Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 11 lipca 1953 r. 163 (992) B Cena 20 gr

Depesza Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Obrony Narodowej Albańskiej Republiki Ludowej Envera Hodży

Z okazji święta bratniej Armii Albańskiej przesyłam Wam i Albańskiej Armii Ludowej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym najserdeczniejsze pozdrowienia.

Nasze bratnie Armie związane nierozerwalnym braterstwem broni i idei z niezwyciężoną Armią Radziecką i armiami państw demokracji ludowej, wiernie stoją na straży niepodległości swoich krajów i światowego pokoju.

Życzę Siłom Zbrojnym Albańskiej Republiki Ludowej dalszych osiągnięć w umacnianiu siły i gotowości bojowej swoich szeregów, dla zabezpieczenia szczęśliwej przyszłości swojej Ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Delegaci polskiej młodzieży na Festiwal w Bukareszcie przygotowują spotkania z przedstawicielami młodzieży świata

Już za 2 tygodnie stadiony, parki i ulice Bukaresztu rozbrzmiewać będą radosnym gwarem młodzieży. To wielkie spotkanie przedstawicieli młodzieży całego globu ziemskiego przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa, jakie łączą młodych ludzi w walce o lepsze jutro na całym świecie.

Delegacja młodzieży polskiej opowie naszym przyjaciołom o tym jak wszyscy chłopcy i dziewczęta w Polsce Ludowej z zapałem i młodzieńczym entuzjazmem budują nową Warszawę — Nową Hutę, Tychy, o tym, jak cały naród polski we wspólnym froncie umacnia swoją Ojczyznę. Nasi delegaci tacy jak kol. Tadeusz **Profecki** z Warszawy, **Pająk** z Ursusa, **Ptak** z Zawiercia, Alina **Aleksandrowicz** z KUL-u w Lublinie i inni w ramach Festiwalu gościć u siebie będą na specjalnie w tym celu zorganizowanych spotkaniach delegatów z szeregu krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Między innymi polska delegacja gościć będzie delegatów z **Włoch, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Brazylii, Argentyny, Chile, Meksyku, Indii, Iranu i Egiptu.** Odbędą się liczne spotkania z młodzieżą krajów obozu pokoju. Nasza delegacja gościć będzie przedstawicieli przodującej **młodzieży radzieckiej**, gospodarzy Festiwalu młodych **Rumunów**, zaprosi na spotkanie delegatów **Chin**, bohaterskiej **Korei, Czechosłowacji** oraz młodzież **NRD.**

Spotkanie z delegatem

Pociąg osobowy Szczecin — Kołobrzeg dysząc powoli wtoczył się na stację w Mostach. Z pociągu wysiadło niewielu ludzi. Zebrana na stacji młodzież bez trudności odnalazła tego, na kogo czekała. Miłego gościa serdecznie powitano wręczając mu wiązanki kwiatów.

Tym serdecznie witanym podróżnym był przodujący student, aktywny zetempowiec ze Szczecińskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej, delegat na IV Światowy Festiwal Młodzieży — towarzysz Olczak. Przyjechał on do Mostów na spotkanie z młodzieżą PGR i młodzieżą pracującą w tuczarni trzody chlewnej.

Nieco później obszerna świetlica, która przybrała na spotkanie świąteczny wygląd wypełniona była po brzegi. Obok młodych robotników i robotnic przybyli tu i starsi. Przybyli również junacy z brygady „SP" pracującej w PGR-ze.

Z zaciekawieniem słuchano opowiadania tow. Olczaka o przygotowaniach do Festiwalu. Mówił on również o tym, jak młodzież z jego uczelni przygotowuje się do przyszłej pracy dla kraju. Zebrani przyjęli przemówienie burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni młodzieży całego świata. Po przemówieniu spośród zebranej na sali młodzieży wstaje średniego wzrostu dziewczyna, prosząc o głos. Była to tow. Gąsiorowska przodownica pracy z Tuczarni Trzody Chlewnej. Mówiła ona:

„Prosimy Was bardzo towarzyszu delegacie, przekażcie od młodzieży naszego zakładu pozdrowienia dla delegatów zza granicy. Powiedzcie im na Festiwalu, że młodzież naszego PGR-u pragnie przyjaźni z młodzieżą całego świata, że pragniemy pokoju. Ja osobiście przyrzekam, że będę jeszcze lepiej pracowała i zobowiązuję się przypadające na mnie zadania na rok 1953 wykonać do 22 lipca, by w ten sposób dać swój wkład w walkę o pokój".

Zabierało głos wielu młodych robotników, prosząc o przekazanie zagranicznej młodzieży serdecznych pozdrowień.

Potem na zorganizowanym wieczorku przedfestiwalowym bawiono się do późna w nocy. Bawił się razem z młodzieżą delegat na Festiwal student Olczak. W czasie przerw otaczały go grupki młodzieży, rozmawiając na temat Festiwalu.

Młodzież prosiła tow. Olczaka, by po powrocie z Bukaresztu przyjechał znów do Mostów i podzielił się wrażeniami z Festiwalu.

A. KAZANA
Szczecin

Napływają prace młodych polskich pisarzy na literacki konkurs festiwalowy

Coraz liczniej zgłaszają swój udział w literackim konkursie festiwalowym młodzi literaci, poeci, młodzież szkolna, młodzi dziennikarze. Nadesłali oni już szereg wierszy, pieśni, opowiadań, reportaży i innych utworów literackich, spośród których liczne zostały zakwalifikowane do konkursu.

Są wśród nich takie opowiadania jak: **„Codziennie hartuje się Stal" — Ścibor-Rylskiego, „Poległy żołnierz i wielka budowa" — K. Gruszczyńskiego, „Kukułka" — Bogdana Czeszki, reportaż pt. „Przejazd" i „Balladyna" — Brandysa**, opowiadania **Adolfa Rudnickiego** pt. **„Pieśń"** i inne.

Wśród licznie zgłoszonych wierszy naszych poetów na konkurs festiwalowy jest wiersz **Andrzeja Mandaliana** pt. **„Gołębie nad Pekinem", Władysława Broniewskiego — „Ślubujemy", A. Słuckiego — „Ballada o kazachskim śpiewaku", Witkowskiego — „Granica pokoju", Kapuścińskiego — „Poemat o Nowej Hucie"** i szereg innych wierszy młodych poetów.

Ponad 350 prac nadesłali polscy studenci-plastycy na wystawę w Bukareszcie

W związku z przygotowaniami **do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, do Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie** wpłynęło z uczelni całego kraju ponad **350 prac** z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki i tkactwa artystycznego.

Spośród nadesłanych eksponatów komisja kwalifikacyjna wytypowała **ponad 50 prac na Międzynarodową Wystawę Plastyki w Bukareszcie oraz ponad 80 na Polską Wystawę Artystyczną w Bukareszcie.**

Prace młodych plastyków polskich zapoznają uczestników Festiwalu z życiem, walką i osiągnięciami ludzi pracy w Polsce Ludowej, z tradycjami kulturalnymi i rewolucyjnymi naszego narodu oraz z pięknem zabytków i przyrody naszego kraju.

Zwracają m. inn. uwagę prace: **rzeźba E. Malagi** z uczelni w Sopocie **„Na budowie"** i **L. Przybylskiego** — studenta z Krakowa p.t. **„Droga do Nowej Huty".**

Wiele eksponatów poświęconych jest tematyce przyjaźni polsko - radzieckiej.

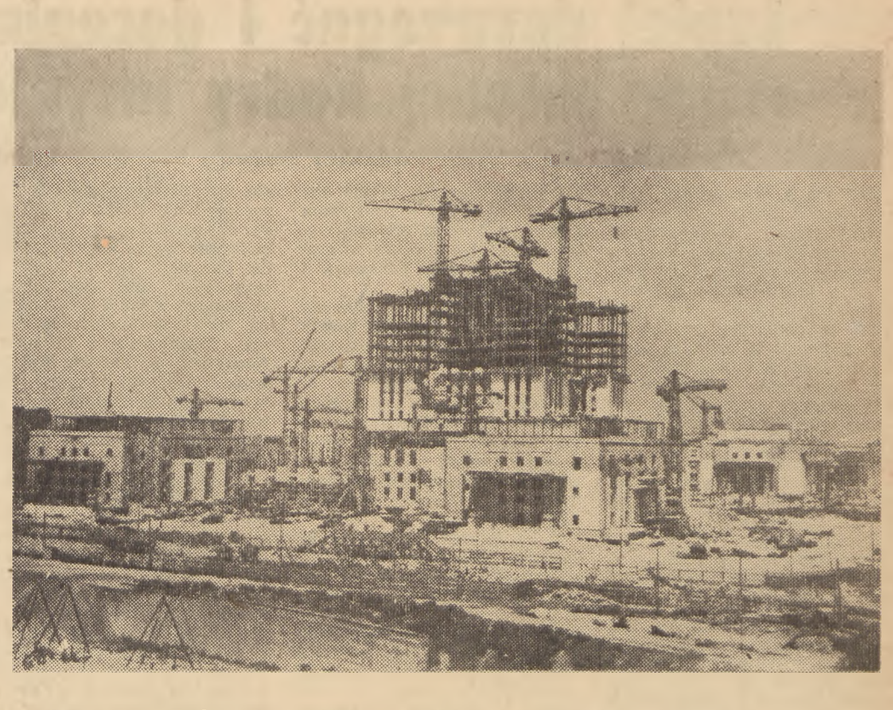

Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie
CAF — fot. Zdzisław Wdowiński

Zmontowano już 20 kondygnacji części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina

Budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zmontowali już **20 kondygnacji stalowej konstrukcji części wysokościowej** i zakończyli montaż czterech tak zwanych baszt — stanowiących narożniki części wysokościowej Pałacu.

Do chwili obecnej zużyto ponad **15 tys. ton stalowej konstrukcji.** Zmontowana **część wysokościowa przekroczyła już 80 m** licząc od poziomu ul. Marszałkowskiej. Równocześnie wypełnia się cegłą, sitówką i licuje blokami ceramicznymi szkielet konstrukcji na wysokości 9 i 10 kondygnacji.

Poważnie zaawansowane są również roboty przy wznoszeniu budynków, łączących część wysokościową Pałacu z czterema skrzydłami bocznymi. Roboty murarskie trwają tu na wysokości czwartej kondygnacji. Prowadzony jest także montaż stalowych kolumn portyków.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL

Młodzież przyśpiesza realizację zobowiązań i podejmuje dodatkowe

W PZO przed lipcowym świętem

Brygada młodzieżowa działu elektrycznego Polskich Zakładów Optycznych całe zobowiązanie lipcowe wykonała 3 lipca: młodzi robotnicy dla uczczenia 9-lecia Manifestu PKWN i 1 rocznicy Konstytucji **wykonali w dniach 1—3 bm. 232 proc. nowej normy.**

Dnia 6 lipca przodująca brygada, jak co dzień rano — zebrała się na prasówkę. Przed prasówką — członkowie brygady omawiali wyniki Czynu Lipcowego: ich zobowiązanie było wykonane na 19 dni przed terminem. I mają teraz z założonymi rękami czekać wielkiego święta?

Brygadzista, tow. Krzewski, mówi: „Skoro wykonaliśmy przed terminem to znaczy, że stać nas na znacznie więcej. No, chłopcy, podejmiemy i wykonamy nowe zobowiązania?"— pyta Krzewski.

Członkowie brygady nie tracąc czasu, od razu rzucają projekty, jaką pracą wypełnią owe 19 dni do 22 lipca, jakie są możliwości, jakie potrzeby zakładu, ich brygady. Po naradzie, skrupulatnych obliczeniach, dyskusji — brygada podjęła dodatkowe zobowiązania:

Do dnia 22 lipca brygada przepracuje jeszcze 300 godzin kalkulacyjnych, poza tym umocuje 10 skrzynek na listy do redakcji „Błyskawicy" oraz na dwa dni przed terminem przygotuje dekorację fabryki na 22 lipca. Poza tym dla podniesienia poziomu zawodowego członków brygady—**brygadzista tow. Krzewski** oraz **tow. Żakowski** i **tow. Bekier w ciągu 3 miesięcy przeszkolą trzech nowych członków brygady. Dozór zaostrzy czujność wobec awarii.**

K. K.

Zobowiązania młodzieży gliwickiej

Wiele cennych zobowiązań podjęła młodzież miasta **Gliwic**, porwana wezwaniem robotników huty im. B. Bieruta. Na czoło wysunęła się młodzież Fabryki Odczynników Chemicznych, której załoga plan półroczny wykonała na 20 dni przed terminem i zdobyła sztandar przechodni Zarządu Głównego ZZ Prac. Przemysłu Chemicznego za pierwsze miejsce we współzawodnictwie zakładów przemysłu chemicznego.

Ogólna wartość zobowiązań wynosi 567.000 zł.

Inne zakłady również nie pozostają w tyle; np. załoga kopalni Gliwice, zobowiązała się wydobyć dodatkowo 669 ton węgla. W czynie przodują kol. **Wojciech Jacek** i **Kolo Reinard.**

Koledzy z „Centrostalu" zobowiązali się ponad plan załadować 1 wagon blachy przeznaczonej dla Nowej Huty.

Korespondent
K. UPŁAWA
Gliwice

Szybciej i bezbłędnie wykonamy dokumentację techniczną

Młodzież koła ZMP przy Zjednoczeniu Projektowo - Produkcyjnym Konstrukcji Stalowych w Zabrzu zorganizowała naradę mającą na celu podjęcie zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia — 22 lipca. Narada zgromadziła wszystkich pracowników Biura Projektów zatrudnionych przy sporządzaniu dokumentacji dla poszczególnych obiektów nowohutnickiego Kombinatu.

Zebrani zobowiązali się wystawić **list gwarantujący bezbłędne wykonanie dokumentacji. Postanowili również skrócić do minimum czas wykonania dokumentacji.** Sporządzenie dokumentacji jest ponadplanowym zleceniem przyjętym do wykonania przez kierownictwo Biura Projektów.

Młodzież „Stalkonstrukcji" wzywa do podejmowania podobnych zobowiązań pracowników innych Biur Projektów zatrudnionych przy sporządzaniu dokumentacji dla ważnych obiektów przemysłowych Planu 6-letniego.

HENRYK USZYŃSKI
Zabrze

W wyniku centralnych eliminacji zespołów muzyki, pieśni i tańca w Warszawie, zorganizowanych przez CRZZ i Zarząd Główny ZMP przed III Kongresem Związków Zawodowych i IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, przyznano nagrody przodującym zespołom. Na zdjęciu: tańczy zespół pieśni i tańca Zw. Zawodowego Handlowców w Suwałkach (I nagroda w grupie zespołów pieśni i tańca).
CAF — foto Ostrowski

Sesja naukowa poświęcona Konstytucji PRL zakończyła swe prace

Dnia 9 bm. zakończyła swe prace, zorganizowana w Warszawie przez Polską Akademię Nauk, sesja naukowa poświęcona Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W ostatnim dniu prac sesji, uczestnicy jej wysłuchali referatu pt. „Praworządność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Następnie poszczególni kierownicy sekcji naukowych złożyli sprawozdania z prac sekcji.

Obrady sesji naukowej, poświęconej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zamknął przewodniczący Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, prof. Jan Wasilkowski.

Na zakończenie obrad uczestnicy sesji wysłali wśród powszechnego entuzjazmu **list do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta.**

Departament Stanu USA zabronił szachistom radzieckim opuszczania granic Nowego Jorku

Oświadczenie MSZ Związku Radzieckiego

Agencja TASS ogłasza następujący komunikat: Jak już donoszono w prasie na 15 bm. wyznaczono w **Nowym Jorku** turniej między drużynami szachistów **ZSRR i USA.**

W związku z tym dnia 8 lipca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR **A. Wyszyński**, przesłał charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim **O. Shaugnessy** następujące oświadczenie:

W związku z wyznaczonym na 15 lipca br. turniejem szachowym między drużynami ZSRR i Stanów Zjednoczonych uważam za konieczne oświadczyć co następuje:

W końcu lutego br. prezes Międzynarodowej Federacji Szachistów **p. Rogard**, w imieniu Amerykańskiej Federacji Szachistów wystosował oficjalne zaproszenie do Wszechzwiązkowej Sekcji Szachowej w ZSRR, proponując odbycie w lipcu br. w Nowym Jorku turnieju szachowego między drużynami ZSRR i USA. Wszechzwiązkowa Sekcja Szachistów odpowiedziała Federacji Amerykańskiej, że zgadza się na udział w tym turnieju, po czym między Amerykańską Federacją Szachową a Sekcją Radziecką uzgodniono wszystkie niezbędne warunki przeprowadzenia turnieju.

Jednakże przy wydawaniu szachistom radzieckim wiz wjazdowych do USA ambasada amerykańska z polecenia Departamentu Stanu zakomunikowała, że wizy te wydaje pod warunkiem, iż szachiści radzieccy będą mieszkali w Nowym Jorku i nie będą wyjeżdżali poza granicę tego miasta.

W przeprowadzonych następnie rozmowach w tej sprawie między ministerstwem spraw zagranicznych ZSRR a ambasadą Stanów Zjednoczonych w Moskwie wyjaśniło się, że zakaz opuszczania granic Nowego Jorku przez szachistów radzieckich dotyczy również możliwości wyjazdów do miasta Glencove, położonego w odległości 12 mil od granicy Nowego Jorku. W Glencove znajduje się należąca do przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ willa, w której szachiści radzieccy mieli wypoczywać w czasie turnieju.

Dnia 7 lipca, gdy szachiści radzieccy wyjechali już z ZSRR i znajdowali się w drodze do Stanów Zjednoczonych, ministerstwo otrzymało od ambasady zawiadomienie, że Departament Stanu odpowiedział odmownie w sprawie umożliwienia szachistom radzieckim wyjazdu do willi przedstawicielstwa radzieckiego w Glencove. Pozbawienie szachistów radzieckich prawa wyjazdu do Glencove stwarza nienormalne warunki ich pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie mają brać udział w turnieju szachowym, nie odpowiada elementarnym wymogom gościnności międzynarodowej wobec zaproszonych do USA szachistów radzieckich i jest dla szachistów radzieckich całkowicie nie do przyjęcia.

Wszechzwiązkowa Sekcja Szachistów i szachiści radzieccy uważają, że jeżeli nie zostaną zmienione wyżej wymienione warunki pobytu szachistów radzieckich w Stanach Zjednoczonych, nie będą oni mogli przybyć do USA i wziąć udziału w turnieju szachowym.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Dobiegają końca przygotowania do Sztafety Festiwalowej

(Informacja własna)

Za kilka dni przebiegnie przez Polskę wielka Sztafeta Festiwalowa, która zaniesie do Bukaresztu meldunki o przygotowaniach młodzieży polskiej do IV Światowego Festiwalu.

Przygotowania do Sztafety Centralnej jak i sztafet wojewódzkich są w pełnym toku. Poniżej zamieszczamy meldunki o przygotowaniach z województw: opolskiego, warszawskiego i krakowskiego.

W Zarządzie Miejskim ZMP w Opolu czuwają nad należytym przygotowaniem sztafet. Do chwili obecnej odbyły się zebrania przedfestiwalowe w 36 kołach zakładowych i szkolnych. 13 bm. zorganizowany zostanie wiec, na którym sztafety z poszczególnych kół złożą meldunki o realizacji zobowiązań, a następnie odbędzie się szereg atrakcyjnych imprez sportowych.

O tym, że przygotowania do sztafet zapowiadają się dobrze — świadczą przykłady.

W Cementowni „Piast" pracuje wiele młodzieży, lecz pomimo wielokrotnych prób nie udało się tam zorganizować koła sportowego. Dopiero w ramach realizacji Czynu Festiwalowego zdołał je założyć kol. Feliks **Król** wraz z grupą zetempowców. Nie była to tylko wyłącznie ich zasługa. W dużym stopniu przyczynił się do tego przodownik pracy ZMP-owiec kol. **Zub** z Cementowni „Odra", który poświęcił wiele godzin wolnych od pracy na organizowanie koła sportowego w bratnim zakładzie pracy.

Intensywnie przebiegają przygotowania **w pow. namysłowskim.** Gminne i gromadzkie komisje sztafetowe pracują pełną parą. **Na czoło wysuwa się tu praca grupy dziewcząt z gromadzkiego koła ZMP w Miejscu, gm. Świerczów.** Dziewczęta zorganizowały LZS, założyły w nim żeńskie sekcje siatkówki i szczypiorniaka i przystąpiły do budowy boisk dla tych dyscyplin.

Według meldunków posiadanych przez Zarząd Wojewódzki ZMP w Opolu **wzorowo przeprowadzane są również prace przygotowawcze na terenie powiatów prudnickiego i nyskiego.** W porównaniu z wymienionymi **słabiej pracuje młodzież powiatu opolskiego, brzeskiego i grodkowskiego.**

W sztafetach gwiaździstych na terenie woj. opolskiego weźmie udział około 11 tysięcy młodzieży. 17 bm. sztafeta wojewódzka z Opola ruszy do Stalinogrodu gdzie przekaże meldunki Sztafecie Centralnej.

ZBIGNIEW OLESIUK

(dokończenie na str. 4)

Młodzież wsi zielonogórskiej w żniwach

ZP ZMP – winien dopomóc kołom wiejskim w włączeniu się do kampanii

Nad Odrą w tej części, gdzie rozsiadł się prastary Głogów i gdzie dojrzewają w słońcu zielonogórskie winnice — żniwa.

W wielu powiatach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gromadach zebrano już i omłócono jęczmień ozimy i rzepak. Dla uczczenia święta Wyzwolenia tysiące chłopów, całe gromady i gminy podjęły masowe zobowiązania przed terminowego sprzętu zbóż, by jak najwięcej i najszybciej dać chleb Ojczyźnie.

Nie pozostała w tyle i młodzież. Jadąc w lipcowy dzień z Zielonej Góry w kierunku Głogowa widać jak wzbijając kłęby kurzu suną po drogach traktory. Za kierownicami młodzi chłopcy i dziewczęta w granatowych kombinezonach. Wielu z nich przygotowując się do godnego uczczenia święta Wyzwolenia i Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, na polach spółdzielni i PGR-ów już realizuje podjęte zobowiązania. **Młodzież zetempowska z PGR-u Mirosław — Czerwieńsk najwcześniej w powiecie zebrała sponad 20-hektarowego obszaru jęczmień ozimy i rzepak, wykonując tę pracę na dzień przed wyznaczonym terminem.** Ponadto młodzież ta dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązała się dodatkowo opleć 6 ha buraka cukrowego. **Tow. Maćkowiak — młody traktorzysta pracując nocą przy podorywkach zaorał ponad 20 ha.** Towarzyszki **Maria Kazimierczak** i **Jadwiga Adamkiewicz** stale wykonują ponad 125 proc. normy.

Śladem przodujących zetempowców coraz liczniej podejmuje młodzież pow. zielonogórskiego dalsze zobowiązania festiwalowe: traktorzysta Stanisław Banaszek zobowiązał się zaoszczędzić przez okres żniw 650 kg paliwa i stale wykonywać 140 proc. normy, **Kazimiera Glinka** — młoda księgowa postanowiła pomagać bezpośrednio w żniwach, wykonując jednocześnie wzorowo swoje obowiązki zawodowe. **„Przepracuję 20 dni przy żniwach na polach mojego PGR-u — bo wiem, że moja praca potrzebna jest Ojczyźnie"** — mówi ona.

Podobne zobowiązania podjęli kol. kol.: **Bronisław Kotła, Antoni Hreniuk, Halina Jaworska, Janina Babiarczyk** i wiele innych.

W zobowiązaniach tych tętni gorące serce dzielnej młodzieży, która ze wszystkich sił pragnie służyć swojej Ojczyźnie.

Towarzysze z niektórych zarządów powiatowych ZMP niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy z wielkich możliwości, jakie kryje w sobie zapał i patriotyzm naszej młodzieży. Towarzysze ci nie prowadzą młodzieży do lepszej pracy w żniwach, nie wyjaśniają jej, jakie znaczenie ma ta praca dla Ojczyzny, dla pokoju.

Tak jest m. in. w Zarządzie Powiatowym w Głogowie. Instruktorzy tego Zarządu — towarzysze Joński i Pługer, którzy całymi dniami jeżdżą „w teren" motocyklem, nie zainteresowali się pracą młodzieży w żniwach, wynikami tej pracy, bolączkami i potrzebami młodzieży. Nie wiedzą oni, jak organizacje zetempowskie na wsi włączyły się do akcji żniwnej.

W wyniku tego oderwania młodzież niejednokrotnie nie wie co ma podczas żniw robić. Tak jest m. in. w gromadzie **Kozielice**, gdzie koło od dawna nie pracuje, młodzież pozbawiona pomocy i opieki Zarządu Powiatowego nie pomaga swojej gromadzie w przyspieszeniu żniw. A pomoc młodzieży potrzebna jest niezmiernie — chociażby przy remoncie snopowiązałki, która na skutek niedbalstwa GOM-u z Gaworzyc, zepsuła się już w pierwszym dniu.

Przykładem, że młodzież ma zapał do pracy, tylko niejednokrotnie nie wie gdzie go skierować, jest spółdzielnia produkcyjna im. 1-go Maja w **Leśniowie Wielkim.** Tamtejsi chłopcy i dziewczęta zapytani co robią teraz — w gorącym okresie żniw — odpowiadają, że budują boisko sportowe...

Oczywiście sprawa budowy boiska sportowego jest niezmiernie ważna i potrzebna. Niemniej jednak słuszniejszym byłoby odłożenie tej pracy na okres późniejszy, a obecnie zatroszczenie się o jak najlepszą pracę w żniwach. Nikt jednak z Zarządu Powiatowego ZMP w Zielonej Górze, który jest pod bokiem, nie skierował energii młodzieży we właściwym kierunku.

Przykłady podejmowanych i zwycięsko realizowanych zobowiązań świadczą o dużym zapale młodzieży, o jej wielkim patriotyzmie. Trzeba pokierować tym zapałem. Bo najważniejszym zadaniem organizacji na wsi jest w tej chwili sprawne przeprowadzenie żniw — bez strat dla Ojczyzny, dla pokoju.

M. Ż. BRZEZICKI

Lepiej dostrzegać i doceniać problemy pracy wśród młodej kadry inżynieryjno - technicznej

Na marginesie I Wojewódzkiej Narady Młodych Inżynierów i Techników w Bydgoszczy

Jednym z warunków pomyślnego rozwoju naszego socjalistycznego budownictwa jest stałe kształcenie i wychowywanie nowej kadry inżynieryjno - technicznej. Bowiem kadra inżynieryjno - techniczna — to kierownicy produkcji, to oficerowie i podoficerowie naszej armii budowniczych. Od jej świadomości politycznej i umiejętności zawodowych w dużej mierze zależy zwycięskie realizowanie przez załogi zakładów pracy zadań produkcyjnych. Młodzi pracownicy dozoru — to również cenna kadra nieetatowego aktywu zetempowskiego. Pomóc Partii w wychowaniu takiej kadry — to ważne zadanie organizacji zetempowskiej.

Organizacja bydgoska ma szereg osiągnięć w pracy wśród młodych inżynierów i techników. W zakładach **T-8**, w **Fabryce Sygnałów Kolejowych** i innych zakładach młodzi inżynierowie i technicy kierują ważnymi odcinkami produkcji, prowadzą wśród robotników szkolenie ideologiczne i zawodowe, biorą aktywny udział we wszystkich pracach organizacji zetempowskiej.

W wielu jednak zakładach pracy na terenie województwa bydgoskiego znaczna część kadry inżynieryjno - technicznej nie przejawia dostatecznej aktywności w pracy zawodowej i w życiu politycznym, nie zawsze skutecznie mobilizuje załogę do realizacji zadań produkcyjnych.

Ideowa kadra techniczna podnosi poziom polityczny i usprawnia produkcję

Aktywiści organizacji bydgoskiej, technicy: **Spychała, Pilarski, Ostrowski, Wilanowski** i inni, zastanawiali się często nad tym, w jaki sposób dokonać przełomu na tym ważnym odcinku. Wniosek był jeden: trzeba wzmóc pracę polityczno - wychowawczą wśród inżynierów i techników, trzeba więcej uwagi poświęcić kadrze inżynieryjno - technicznej. Narady młodych inżynierów i techników, zorganizowane przez ZMP na niektórych zakładach bydgoskich, jeszcze wyraźniej ujawniły braki w pracy zetempowskiej wśród młodej inteligencji technicznej.

Po odbyciu narad zakładowych **Zarząd Wojewódzki ZMP w Bydgoszczy** zorganizował **I Wojewódzką Naradę Młodych Inżynierów i Techników**. W naradzie oprócz młodych inżynierów i techników wzięli również udział przewodniczący Zarządów Zakładowych i Miejskich ZMP. Celem narady było omówienie dotychczasowych osiągnięć i braków w pracy politycznej organizacji bydgoskiej wśród młodej kadry inżynieryjno - technicznej oraz wyciągnięcie wniosków dla przyszłej pracy w tej dziedzinie.

Dyskusja potwierdziła, że tam gdzie ZMP docenia znaczenie głębokiej i systematycznej pracy politycznej wśród młodego dozoru, tam młodzi inżynierowie i technicy stale podnoszą swój poziom ideowy i kwalifikacje zawodowe, tam dobrze kierują oni powierzonymi im odcinkami produkcji, cieszą się autorytetem wśród załogi, pomagają Zarządowi Zakładowemu w jego pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Mówił o tym na naradzie tow. **Jędrzejczak**, młody inżynier z **Zakładów T-8**. Zakłady te przez długi okres czasu nie wykonywały planu. Do zmiany tego stanu rzeczy w poważnej mierze przyczynił się świadomy i ofiarny wysiłek grupy młodych inżynierów i techników, takich jak towarzysze **Rzemek, Giżyński, Brodecki** i inni. Dobrze spełniają oni swe obowiązki zawodowe, biorąc równocześnie czynny udział w prowadzonej przez zakładową organizację zetempowską pracy wychowawczej wśród młodzieży. Często rozmawiają z młodymi robotnikami, interesują się ich życiem, ich kłopotami, pomagają im w pokonywaniu trudności w pracy, odgrywają również poważną rolę w pracy zetempowskiej jako kierownicy szkolenia ideologicznego. Toteż młodzi inżynierowie i technicy w Zakładach T-8 zdobywają sobie coraz szerszy autorytet wśród załogi, wywierają na robotników coraz większy wpływ wychowawczy i dzięki temu coraz skuteczniej mobilizują oni ich do walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Na podniesienie wydajności pracy w Zakładach T-8 wpłynęły także organizowane przez Zarząd Zakładowy ZMP młodzieżowe narady techniczno-produkcyjne. Na naradach tych młodzi technicy **Pilanowski, Janik** i inni zaznajamiali młodych robotników z czołowymi osiągnięciami techniki, wspólnie zastanawiali się nad wprowadzeniem nowych metod pracy. Tak np. młoda kadra inżynieryjno - techniczna z pomocą ZMP zainicjowała w Zakładach T-8 stosowanie metod **Żandarowej, Kolesowa i Korabielnikowej.**

Młodzi technicy — chemicy **Zielińska** i **Ryszard Nowik** wraz z grupą robotników podjęli się wprowadzić do produkcji nowe tworzywo — **windur** (materiał izolacyjny). W przeciągu krótkiego okresu czasu opanowali trudną technologię obróbki winduru, którego wprowadzenie do produkcji przyniosło poważne oszczędności.

Z inicjatywy ZMP, przy aktywnym poparciu organizacji partyjnej i kierownictwa Zakładów, utworzono również 4 brygady inżynieryjno - robotnicze, złożone w większości z młodzieży. Podjęły się one zorganizować nowy oddział produkcyjny, gdzie po raz pierwszy zastosuje się cynkowanie detali. M. in. brygady te prowadzą pracę nad wprowadzeniem do oddziału podzespołów produkcji taśmowej.

Za osiągnięcia w rozwoju techniki, racjonalizatorstwo (złożono 500 wniosków), za osiągnięcia we współzawodnictwie, którym objętych jest 90 proc. załogi, Zakłady T-8 zdobyły pierwsze miejsce oraz Proporzec Przechodni Centralnego Zarządu Przemysłu Teletechnicznego. Wielu młodych techników wysunięto na wyższe, bardziej odpowiedzialne stanowiska, na trudniejsze odcinki pracy. I tak np. tow. **Rzemek** pełni obecnie funkcję szefa kontroli, tow. **Giżyński** — szefa inwestycji, tow. **Lewandowski** — głównego dyspozytora produkcji, a tow. **Brodecki** jest kierownikiem laboratorium technicznego.

Ta poważna pozycja, jaką zajmują w życiu Zakładów T-8 młodzi technicy i inżynierowie, ich świadoma i ofiarna postawa w kierowaniu walką młodzieży o plan — są wynikiem zrozumienia przez Zarząd Zakładowy ZMP znaczenia pracy wychowawczej z młodą kadrą techniczną i potrzebą aktywizowania jej w pracy zetempowskiej. Świadczy o tym m. in. fakt, że w Zakładach T-8 nie ma ani jednego młodego inżyniera, czy technika, który by nie brał czynnego udziału w szkoleniu ideologicznym, z którym by Zarząd Zakładowy ZMP w swej codziennej pracy nie był w stałym kontakcie.

Słaba opieka organizacji zetempowskiej nad młodymi technikami nie sprzyja ich szybkiemu rozwojowi politycznemu i zawodowemu

Jednak dyskusja na Wojewódzkiej Naradzie Młodych Inżynierów i Techników wykazała, że w dziedzinie pracy wśród młodej kadry inżynieryjno - technicznej organizacja bydgoska ma jeszcze wiele poważnych niedostatków. Wiele instancji zetempowskich nie docenia olbrzymiego znaczenia tej pracy i w konsekwencji bądź zupełnie jej nie prowadzi, bądź też prowadzi ją dorywczo, kampanijnie, w sposób powierzchowny i formalny.

W wyniku tego w Zakładach tych młodzi pracownicy dozoru nie rozwijają się pod względem ideologicznym ani zawodowym, nie cieszą się należytym autorytetem wśród załogi, nie potrafią odpowiednio kierować jej pracą, nie biorą aktywnego udziału w życiu swojej organizacji zetempowskiej.

Tow. **Zenon Kubiak** z **Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego**, zabierając głos w dyskusji wskazywał, że szkoleniem ideologicznym w jego zakładach objęty jest znikomy tylko procent młodej kadry inżynieryjno - technicznej. Zaledwie 10 proc. młodych techników bierze udział w pracy organizacji zetempowskiej, a tylko kilku spośród nich zalicza się do aktywu szkoleniowego. Młoda kadra inżynieryjno - techniczna tych zakładów jeszcze niedostatecznie włącza się do produkcji, do walki o plan, nie rozumie, że wymaga się od niej ideowego, aktywnego stosunku w pracy.

Zakładowa organizacja zetempowska w ZWSI nie potrafiła rozbudzić wśród młodych techników zamiłowania do nauki, dążenia do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych. Bardzo mały procent młodych techników uczęszcza do wieczorowej szkoły inżynieryjnej. Słabo propagowane jest czytelnictwo literatury technicznej, nie odbywają się dyskusje na temat nowych osiągnięć techniki.

Zakładowe organizacje zetempowskie w Bydgoszczy również niedostatecznie troszczą się o stworzenie młodym inżynierom i technikom warunków, sprzyjających wzrostowi ich kwalifikacji zawodowych, często nie interesują się ich warunkami bytowymi. W dyskusji na naradzie wskazywano na liczne wypadki, kiedy młodzi technicy zatrudnieni są przy pracy nie mającej nic wspólnego z ich kwalifikacjami zawodowymi. Tak np. technik **Wiśniewski** z **Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego** został zatrudniony przy wydawaniu ręczników, a technik **Kunel** pracuje jako kancelista. Młodzi technicy w tych zakładach sypiają w brudnych i nieopalonych często zimą pokojach. Utrudnia im to poważnie naukę, osłabia ich zapał do pracy. Organizacja zetempowska z ZNTK mimo znajomości tego stanu rzeczy, nie domaga się w dyrekcji usunięcia braków, nie rozumie, że obowiązkiem jej jest walczyć o wykorzystanie wszystkich możliwości stworzenia młodej inteligencji technicznej szczególnie dobrych warunków bytowych.

Poważnym zaniedbaniem w pracy organizacji bydgoskiej jest bierna postawa wobec antagonizmów między młodą kadrą, a starą inteligencją techniczną, istniejących w niektórych zakładach pracy i sztucznie podsycanych przez wroga klasowego. A przecież wieloletnie doświadczenie i pomoc starszych inżynierów techników są dla młodej kadry technicznej nieodzownym warunkiem stałego podnoszenia przez nią swych kwalifikacji zawodowych, zdobywania umiejętności rozwiązywania trudnych procesów technologicznych.

W Zakładach T-8, FSK i innych młodzi inżynierowie i technicy ściśle współpracują ze starszą kadrą inteligencji technicznej i korzystając z jej bogatej praktyki i doświadczeń, osiągają poważne wyniki w produkcji. Jednak wiele jest takich zakładów, jak np. Bydgoskie Zakłady Budowy Maszyn, gdzie pomiędzy nową, a starą kadrą techniczną trwa spór o prymat w kierowaniu produkcją. Sprowadza się to często do tego, że ani jedni, ani drudzy nie przejawiają właściwej aktywności w pracy. Stosunki takie, rzecz jasna, bardzo ujemnie wpływają na realizację zadań produkcyjnych i są właśnie na rękę wrogowi.

Organizacja bydgoska w zbyt małym stopniu interesowała się udziałem młodych inżynierów i techników w pracach **Naczelnej Organizacji Technicznej.** Z drugiej strony nie potrafiła wpłynąć na kierownictwo tej organizacji, by koła NOT istniały nie tylko na papierze, jak to nierzadko ma miejsce, ale by swą działalnością pomagały młodym inżynierom i technikom w podnoszeniu swoich kwalifikacji zawodowych.

Większa troska o młodych inżynierów i techników podniesie autorytet organizacji zetempowskiej

Podstawowym zadaniem, jakie w świetle Pierwszej Wojewódzkiej Narady Młodych Inżynierów i Techników stoi przed bydgoską organizacją zetempowską, jest rozszerzenie i podniesienie na wyższy poziom pracy polityczno - wychowawczej wśród młodej kadry inżynieryjno - technicznej. Praca organizacji w tej dziedzinie winna iść w kierunku politycznego przygotowania młodej kadry technicznej do lepszej walki o wykonanie zadań produkcyjnych stojących przed zakładami pracy, winna odpowiadać potrzebom, dążeniom i zainteresowaniom młodych inżynierów i techników — odpowiedzialnych gospodarzy swoich zakładów pracy.

Dużą rolę powinno tu odegrać szkolenie ideologiczne i wzmożenie życia wewnątrzorganizacyjnego. Chodzi również o to, by organizacje zakładowe częściej organizowały odczyty i dyskusje na tematy ogólno - polityczne jak i z dziedziny techniki, by wprowadziły wymianę przodujących doświadczeń. Pożyteczna np. i ciekawa powinna być dyskusja o roli i miejscu młodego technika w zakładzie pracy, o zadaniach młodego inżyniera i technika w dziedzinie upowszechnienia wśród załogi nowoczesnych metod pracy, w dziedzinie walki o wzrost kwalifikacji zawodowych młodych techników itp.

Organizacje zetempowskie winny stale przydzielać młodym inżynierom i technikom zadania organizacyjne. Zadania te, dostosowane do rodzaju pracy, zainteresowań i możliwości młodej inteligencji technicznej, mogą być różne. Młodzi inżynierowie i technicy mogą prowadzić szkolenie ideologiczne, dokształcanie zawodowe młodych robotników, brać udział w różnych dziedzinach zetempowskiej pracy politycznej. Wskazanym jest również, by przy organizacjach zakładowych, miejskich i wojewódzkich powstawały kolektywy spośród młodej inteligencji technicznej. Przyciągnięcie do współpracy takiego aktywu, ludzi posiadających wykształcenie techniczne, będących w bezpośrednim kontakcie z produkcją, znanych i poważanych przez młodzież robotniczą — poważnie dopomoże organizacjom zakładowym we wzbogaceniu treści i form ich pracy politycznej.

Organizacje zetempowskie winny wzmóc troskę o warunki pracy i warunki bytowe młodych inżynierów i techników. Trzeba skuteczniej domagać się od kierownictwa zakładów, by młodej kadrze inżynieryjno - technicznej przydzielano funkcje, odpowiadające jej kwalifikacjom. Trzeba konsekwentnie walczyć o to, by młodzi inżynierowie i technicy mieli odpowiednie — w granicach możliwości danego zakładu pracy — warunki do podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych oraz żeby warunki te były w pełni przez nich wykorzystane. Organizacje zetempowskie winny więcej troszczyć się o warunki mieszkaniowe młodych techników i inżynierów, o ich życie kulturalne i sportowe. Jest rzeczą szczególnie ważną, by na gruncie systematycznej pracy politycznej wśród młodej inteligencji technicznej stale wzrastały szeregi ZMP o młodych inżynierów i techników.

By dobrze wykonać zadania stojące w zakresie pracy wśród młodych inżynierów i techników, by ulepszyć swą pracę nad politycznym wychowaniem całej młodzieży robotniczej — organizacje zetempowskie muszą przede wszystkim w pełni uświadomić zarówno sobie jak i młodej kadrze inżynieryjno - technicznej ogromną rolę, jaką może i powinna ona spełniać w dziedzinie kierowania produkcją oraz w całokształcie działalności organizacji zetempowskiej w zakładzie pracy.

Będzie to osiągnięte, jeżeli organizacje zetempowskie potrafią zdobyć sobie należyty autorytet wśród młodej kadry inżynieryjno - technicznej, jeżeli pracujący wśród niej aktyw zetempowski konsekwentnie dorastać będzie do roli jej politycznego kierownika.

MARIAN ŻYCIŃSKI

Dzisiaj w Grecji istnieje o 600 szkół mniej niż przed wojną.

Wszystko w przeszłości...

— Ja tutaj 20 lat pracuję!
— Zawsze jako stróż?
— Nie, przedtem byłem nauczycielem, tu była szkola...

Rys. Ł. Sojfertis „Krokodyl".

Po klasyfikacyjnym turnieju bokserskim

Ostrzegawczy sygnał

Niespełna miesiąc dzieli nas od dnia rozpoczęcia w Bukareszcie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, którego program przewiduje również bardzo interesujące i różnorodne imprezy sportowe. Wśród zgłoszonych ponad 4.000 sportowców różnych krajów są również nasi reprezentanci, którzy startować będą w kilku dyscyplinach, m. in. w boksie.

Po wielkim sukcesie polskich pięściarzy w X Mistrzostwach Europy w boksie zajmujemy w tej dziedzinie sportu przodującą pozycję. Zobowiązuje to cały ruch sportowy do utrzymania tej pozycji, do dalszego podnoszenia poziomu naszego pięściarstwa i stałego jego umasawiania.

Start pięściarzy polskich w imprezach sportowych Festiwalu w Bukareszcie oczekiwany jest przez liczne rzesze miłośników tego pięknego sportu z wielkim zainteresowaniem. I dlatego należy sobie z całą jasnością powiedzieć, iż **zorganizowany w dniach 3—5 lipca br. przedfestiwalowy bokserski turniej klasyfikacyjny w Sopocie powinien stać się sygnałem ostrzegawczym dla naszych władz sportowych, aktywu pięściarskiego i samych zawodników.** Powinien stać się nim dlatego, ponieważ zarówno obsada turnieju, jego poziom, organizacja, jak i spora ilość orzeczeń sędziowskich wskazują na poważne osłabienie w ostatnim okresie — i to w gorącym okresie przedfestiwalowym — tempa pracy nad umacnianiem przodującej pozycji polskiego pięściarstwa.

Na 40 wyznaczonych przez sekcję boksu GKKF uczestników turnieju stawiło się do Sopotu 28 pięściarzy. Sytuację uratowała częściowo operatywność sekcji boksu WKKF Gdańsk, która dosłownie w ciągu kilkunastu godzin zmobilizowała z podległych jej kół sportowych 11 pięściarzy. Można więc było rozegrać turniej wg planowanego systemu każdy z każdym, mając po czterech zawodników w każdej wadze, za wyjątkiem półciężkiej.

Oczywiście taka improwizacja musiała odbić się ujemnie na poziomie turnieju. Podkreślając olbrzymią ambicję z jaką młodzi pięściarze kół sportowych Wybrzeża walczyli z doświadczonymi przeciwnikami, trudno jednak wymagać od nich — najczęściej zawodników, walczących w klasie wojewódzkiej — dużych umiejętności. Natomiast bardzo niepokojącym było to, iż wśród 28 imiennie wezwanych przez sekcję boksu GKKF zaledwie niektórzy, jak np. **Nowak** czy **Kudłacik** byli nienajgorzej przygotowani do turnieju. **Olbrzymia większość uczestników turnieju stanęła w ringu nieprzygotowana.**

Przyczyną licznej nieobecności, jak i braku przygotowania zawodników było bardzo późne zawiadomienie o turnieju (którego termin i obsadę sekcja boksu GKKF kilkakrotnie zmieniała), wysłane do zrzeszeń sportowych przez odnośną komórkę GKKF. Poza wysłaniem tego spóźnionego zawiadomienia nikt nie zatroszczył się o dopilnowanie przygotowań, o rozeznanie aktualnych możliwości zawodników, o zabezpieczenie pełnej obecności. W rezultacie oglądaliśmy imprezę, której na pewno nie można wpisać do pozycji „udane" w historii naszego sportu.

Przyjmując, iż myśl zorganizowania opisywanego turnieju była słuszna, trudno po obejrzeniu jego przebiegu oprzeć się wrażeniu, że aktyw pięściarski i kierownictwo przygotowań polskich sportowców do Festiwalu nie przyłożyło się do tej imprezy.

Turniej wykazał brak określonego, długoterminowego planu systematycznej (co najmniej całorocznej) pracy pięściarzy, planu dostosowanego równocześnie do bieżących potrzeb. O tym, że jest Festiwal i że startować w nim będą nasi bokserzy, wiadomo przecież od wielu miesięcy.

Przebieg pięściarskiego turnieju klasyfikacyjnego i ujawnione w trakcie jego trwania niedociągnięcia wskazały również na słabą nadal pracę wielu instancji i komórek ZMP nad rozwojem naszego sportu. **Aktywiści tych ZW ZMP jak i tych miejscowości, z których przyjechali do Sopotu pięściarze nieprzygotowani, względnie z których zawodnicy nie stawili się, ponoszą za to pełną współodpowiedzialność.** W przygotowaniach do Festiwalu Młodzieży, obejmujących również sport, instancje ZMP i zetempowcy mają odgrywać przodującą rolę. I tak jest w wielu miejscowościach naszego kraju, w wielu dziedzinach pracy przedfestiwalowej. Ale np. w Warszawie towarzysze zetempowcy nie zainteresowali się tym, że mistrz Polski w wadze półśredniej **Piński** wyjeżdża do Sopotu bez formy, niezbędnej do trzydniowych walk, że dwóch zawodników warszawskich nie stawi się na turniej. Towarzysze z ZW ZMP w Krakowie nie dopilnowali, aby trzech zawodników OWKS Kraków przybyło na turniej. Aktywiści ZW ZMP w Gdańsku nie zajęli się propagandą przedfestiwalowej imprezy wśród młodzieży Wybrzeża, nie uczestniczyli również w pracach związanych z jej organizacją.

Niespełna miesiąc, dzielący nas od Festiwalu, wykorzystają bokserzy, przebywający w Cetniewie pod opieką naszych najlepszych trenerów na osiągnięcie dobrej formy. Obóz w Cetniewie ma trwać do 17 bm, a następnie pięściarze wyznaczeni na wyjazd do Bukaresztu, mają przybyć do AWF w Warszawie. **Wydaje się obecnie celowe, aby termin przybycia do Warszawy przesunąć dla pięściarzy na ostatnie dni lipca,** tak aby mogli oni jak najdłużej ćwiczyć w Cetniewie, którego zalety podkreślił trener **Sztam,** oceniając przygotowania do X Mistrzostw Europy. Wobec zaniedbań treningowych u wielu pięściarzy, należy całej grupie dać możność nieprzerwanego, co najmniej trzytygodniowego treningu w tych samych warunkach. Ambicja, ofiarność i pracowitość naszych bokserów, duża wiedza i doświadczenie ich opiekunów pozwalają przypuszczać, że do Bukaresztu nasza dziesiątka wyjedzie dobrze przygotowana.

W chwili obecnej w różnych miejscowościach naszego kraju odbywa się kilka obozów, na których przebywają sportowcy polscy, przygotowujący się do startu na Festiwalu. Niektórzy z nich, jak np. lekkoatleci jeszcze przed wyjazdem do Bukaresztu wezmą udział w poważnych zawodach w kraju. **Jest rzeczą niezbędną** — i tego uczy m. in. sopocki turniej pięściarski — **aby instancje kierujące centralnie rozwojem kultury fizycznej, a przede wszystkim GKKF, ZG ZMP i CRZZ zwróciły obecnie więcej uwagi na przygotowania festiwalowe naszych sportowców, dokładnie i często kontrolując przebieg tych przygotowań.**

Warto również zastanowić się nad zwołaniem z początkiem jesieni br. poważnej, dobrze przygotowanej narady aktywu pięściarskiego dla wypracowania dróg dalszego rozwoju naszego boksu, opierając się na trwałej podstawie — opiece i pomocy państwa dla sportu.

STEFAN RZESZOT

Przed IV. Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Młodzież wielu krajów zbiera pieniądze na fundusz solidarnościowy

Młodzież całego świata przygotowuje się intensywnie do III Światowego Kongresu Młodzieży, który rozpocznie się 25 lipca w Bukareszcie.

Młodzież Szwecji chcąc umożliwić młodzieży Sudanu wyjazd na Festiwal bukareszteński zorganizowała zbiórkę pieniężną.

Czyn ten spotkał się z gorącym oddźwiękiem wśród młodzieży wielu krajów. Chłopcy i dziewczęta ze Szwajcarii oświadczyli, że pomogą młodzieży Iranu i Iraku; młodzież Norwegii zbiera pieniądze na wyjazd dla delegacji indyjskiej prowincji — Travancore — Kocin; młodzież francuska pomaga delegacjom młodzieży z kolonii francuskiej.

Młodzi Duńczycy postanowili pomóc afrykańskiej delegacji młodzieżowej Złotego Wybrzeża. W tym celu Duński Komitet Przygotowawczy Festiwalu wydał ulotkę, w której wzywa młodzież duńską do udzielenia pomocy młodzieży Afryki pragnącej przyjechać do Bukaresztu.

CIEKAWA INICJATYWA

Pomysłową metodę zbiórki pieniędzy opracowała młodzież belgijska. Wydrukowała ona mianowicie znaczki, które nazywają się **„Kilometrem Festiwalu".** Sprzedaż kompletu takich znaczków, da środki finansowe, potrzebne do pokrycia kosztów podróży dla jednego delegata na odległość 10 kilometrów, w kierunku Bukaresztu. W ten sposób każdy kupujący znaczek widzi na jaki cel idą jego pieniądze. Organizatorzy zbiórki wiedzą także, ile powinni sprzedać tych znaczków, aby zapewnić przejazd swoich delegatów. A gdy cel jest widoczny to i praca idzie dobrze!

★

Jak informuje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, chłopcy i dziewczęta w **Niemczech zachodnich** kolportują „listę żądań młodzieży" przesłaną „rządowi" bońskiemu. Młodzież Niemiec zachodnich domaga się otwarcia 110 szkół rzemieślniczych, zorganizowania szkół zawodowych, uruchomienia burs i zwiększenia wydatków budżetowych na cele opieki nad młodzieżą.

Delegacja młodzieży vietnamskiej wyjechała już na Kongres. W skład delegacji wchodzą przedstawiciele młodzieży vietnamskiej zarówno z obszarów wyzwolonych, jak też z terenów znajdujących się dotychczas pod okupacją francuską.

Z dzisiejszej Jugosławii

Niewolniczy wyzysk kobiet

Jugosłowiańska kobieta systematycznie spychana jest przez titowców do roli niewolnicy. Klika belgradzka dąży do jak najbezwzględniejszego wyzysku pracujących kobiet. Ofiarą zbrodniczej polityki zaprzedanej imperialistom kliki titowskiej padają nie tylko młode, lecz także starsze kobiety. Można przytoczyć szereg przykładów, które dobitnie świadczą, iż reżim titowski podeptał wszystko, co Jugosłowianki zdobyły, walcząc wraz z całym narodem przeciwko hitlerowskim okupantom o wolność i demokrację.

Kobiety jugosłowiańskie zostały pozbawione podstawowego prawa — prawa do pracy. 70 proc. przeszło pół milionowej armii bezrobotnych stanowią pozbawione pracy, kobiety. Zwalniając masowo kobiety z pracy, titowcy argumentują to rzekomo „małą wydajnością". Wyrzucając kobiety z pracy, titowcy pozbawiają je częstokroć jedynego źródła utrzymania, zmuszają je do życia w skrajnej nędzy, bez żadnych perspektyw zarobienia na kawałek chleba. Z tego powodu, wiele kobiet przymierając głodem, szuka wyjścia z nędzy w samobójstwie.

Oto w kwietniu tego roku dziewiętnastoletnia Darinka Domanowicz popełniła samobójstwo, rzucając się do Dunaju. Pogotowie ratunkowe znalazło przy niej kartkę, w której pisała: *„Ukończyłam 3 klasy szkoły średniej. Naukę musiałam przerwać, gdyż matka moja umarła, a ja sama musiałam zarabiać na siebie i chorego ojca. Zaczęłam pracować w fabryce makaronu, lecz po jej zamknięciu zostałam na ulicy. Trzy miesiące szukałam zatrudnienia, chciałam przyjąć jakąkolwiek pracę, lecz bezskutecznie. Głodowałam... Mając zdrowe ręce i wielką chęć do pracy nie mogłam znieść tego straszliwego upokorzenia. Zdecydowałam się na ostatnie wyjście"...*

Nieludzki wyzysk i nędza panująca w dzisiejszej Jugosławii popchnęły młodą Darinkę na drogę śmierci.

Titowcy wyrzucają z pracy nie tylko kobiety - matki, lecz również — i przede wszystkim — kobiety, które wyszły za mąż. Czynią to dlatego, gdyż boją się obowiązków wobec przyszłych matek. Dyrektor fabryki w **Mengeszu** (Słowenia) wyrzucił kobietę z pracy, gdy była w szóstym miesiącu ciąży. Zarząd fabryki **„Lek" w Lublanie** wyrzucił z fabryki matkę dwojga dzieci, gdy spodziewała się trzeciego. Przedsiębiorstwo **„Torbica"** wyrzuciło z pracy **Slavkę Czech,** matkę czworga dzieci, dlatego, że wycieńczona głodem nie zawsze była w stanie podołać ciężkiej pracy: **„Potrzebne są nam tylko silne i zdrowe kobiety** — powiedział do niej titowski dyrektor — **takie chuderlawe jak ty, nie nadają się do niczego!"**

Co ma zrobić kobieta-matka w takiej sytuacji? W obliczu tego problemu staje coraz więcej kobiet jugosłowiańskich. Niektóre z nich, doprowadzone do ostateczności, w obliczu strasznej śmierci głodowej czynią to, co uczyniła **Francyska Horvat,** robotnica z Liubliany. 6 stycznia br. z trzyletnim dzieckiem na rękach rzuciła się pod koła pociągu. Była to młoda kobieta, która z radością oczekiwała pierwszego dziecka. Pewnego dnia aresztowano jej męża, dlatego, że na zebraniu robotniczym powiedział: *„...i Węgrzy są ludźmi"*. Gdy została sama, wraz z dzieckiem wyrzucono ją z mieszkania: poniewierała się, żebrała, aż wreszcie z rozpaczy popełniła samobójstwo.

To nie są zjawiska odosobnione. Pod koniec ubiegłego roku przed sądem w **Nowej Gradyszcze** stanęła kobieta, oskarżona o uduszenie własnego dziecka. Stwierdzono, że uczyniła to z rozpaczy, ponieważ nie mogła patrzyć na męki swego umierającego z głodu dziecka.

Powyższe fakty są druzgocącym oskarżeniem pod adresem reżimu titowskiego, który dąży wszelkimi środkami do uczynienia z kobiet posłusznych, bezmyślnych niewolników. W stosunku do kobiet pracujących titowcy stosują nieludzki wyzysk. Podobnie, jak w wielu innych krajach kapitalistycznych, w Jugosławii kobiety otrzymują mniejszą aniżeli mężczyzna płacę za tę samą pracę. Zarobki kobiet w Jugosławii są z reguły o 25 do 30 proc. mniejsze od zarobków mężczyzn. Charakterystycznym przykładem brutalnego wyzysku kobiet jest przedsiębiorstwo **„Merkur"** w Sremskiej Polance (Serbia). Najwyższy zarobek kobiety-inżyniera wynosi 2 tys. dynarów, inne, również wykwalifikowane, kobiety zarabiają 1.500 dynarów. Większość jednak otrzymuje miesięcznie 900 dynarów. Za cały miesięczny zarobek można kupić tylko 9 kilogramów chleba, 8 i pół kilogramów kartofli i 5 kilogramów fasoli. Natomiast cena sukienki najgorszego gatunku równa się dwumiesięcznemu zarobkowi kobiety.

Katastrofalna sytuacja kobiet wzmaga ich nienawiść do titofaszystowskich oprawców. Nienawiść ta przeradza się w otwartą walkę przeciwko reżimowi titowskiemu, największemu wrogowi kobiet jugosłowiańskich. Kobiety świadome faktu, że titowskie przygotowania wojenne pogłębiają ich katastrofalną sytuację — sabotują plany wojenne. W **Splicie,** porcie nadadriatyckim, siedem kobiet pracujących odmówiło udziału w przygotowaniach wojennych w ramach militarystycznej organizacji „PAZ".

Walcząc o pokój kobiety jugosłowiańskie coraz częściej występują w obronie swych zasadniczych praw — prawa do pracy, prawa do ośmiogodzinnego dnia pracy. Domagają się one podwyżki płac, polepszenia warunków pracy, ochrony macierzyństwa. W przedsiębiorstwach i fabrykach, mimo prześladowań i terroru wysuwają one otwarcie swe żądania. Tak np. robotnice stoczni wojennej w **Rijece** na zebraniu protestacyjnym z całą ostrością oskarżyły reżim titofaszystów, domagając się polepszenia warunków pracy.

Są także inne metody walki. Kobiety fabryki tytoniu w **Skopliu** (Macedonia) zorganizowanie wystąpiły przeciwko titofaszystowskim wyzyskiwaczom. Żądały one albo zatrudnienia ich dzieci, albo umożliwienia tym dzieciom, by chodziły do szkoły i zdobywały zawód.

Można by przytoczyć jeszcze wiele przykładów, mówiących o bohaterskiej walce kobiet jugosłowiańskich. **Wszystkie one świadczą o tym, że Jugosłowianki pragną żyć w pokoju, pracować dla własnego dobra, dla szczęścia swoich dzieci.**

MARIAN WILCZEK

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCKI

UMYWALNIE I MORALNOŚĆ

Słońce, wakacje... Francuskie dzieci wyjeżdżają na kolonie letnie, które jakże często nie odpowiadają elementarnym wymaganiom higieny. Kierownictwo jednej z kolonii dla dzieci z Nicei, pragnąc zainstalować urządzenia sanitarne, zwróciło się o kredyty do Ministerstwa dla Spraw Młodzieży i Sportu. Oto odpowiedź ministerstwa:

„... projektowane przez Was urządzenia — jak na przykład umywalnie, podłogi w łazienkach — przyzwyczajają młodzież do luksusu, który ma niekorzystny wpływ na jej moralność".

Natomiast korzystny wpływ na moralność młodzieży ma na przykład wojna prowadzona z okrucieństwem przeciw ludowi Vietnamu, wojna, na którą w skarbie francuskim nigdy nie brak pieniędzy.

HAK

W Kościelisku tańczą „zbójnickiego"

Czerwony pas światła znaczący horyzont w miejscu, gdzie znikło niedawno słońce, powoli stawał się fioletowy, coraz bardziej ciemny. Od Tylkowych Kominów nadchodziła noc, gasząc ostatnie blaski dnia na stokach, zapełniając czernią żleby, kotliny, topiąc w mroku skaliste, porosłe sosnami-olbrzymami zbocza. Jedynie od gratatowego nieba ciemną czernią odbijały się ostre, fantastycznie poszarpane szczyty.

Czekaliśmy już od ósmej wieczór. Ostatni autobus do Zakopanego zahuczał doliną i znów panowała cisza. — Przyjdą, na pewno przyjdą — rzekł do mnie młody góral — Józek Kamiński, jakby zgadując moje sceptyczne myśli. — Widzicie, pogoda jest od paru dni. Trzeba ją wykorzystać, a sianokosy to ważna w gospodarstwie praca. Wrócą z łąk i tu prosto przyjdą, zobaczycie — upewniał mnie jeszcze.

I rzeczywiście. Pierwsza przyjechała Marysia. Motor rozdarł traktorem mrok nocy, wyłuskał z niej naszą grupkę i stanął — zatrzymany gderaniem babcię Trzebuniowej.

— Oj, Maryśka, doigrasz ty się na tym motorze. Wypryśnie jaki kamień spod koła — i leży, i dopiero nieszczęście. Już mówię o wyjeździe na FIS do Szwecji, ale zdrowie stracić można — dogadywała w ciemność, skąd dochodził wesoły śmiech dziewczęcy. „Babcia" ma lat około czterdziestu, jest matką trojga dzieci, dobrą żoną, a w chwilach „wolnych" prowadzi śpiew w tutejszym zespole, jest sekretarką miejscowego CWKS-u i — bardzo dobrą zawodniczką tego klubu. Czynną zawodniczką!...

Marysia należy również do zespołu. Od 1949 roku. Są w nim jej matka i siostra — jest i ona. Trzon zespołu stanowi jednak już młodzież. Starsi, owszem — przychodzą, uczą młodszych, pomagają im, wydobywając z zakamarków pamięci coraz to nowe przyśpiewki, coraz inne figury do tańca. Maryśka — tak, jak jej koledzy, ma dużo entuzjazmu do tej pracy. Trudno powiedzieć, kto z nich najlepszy w śpiewie czy tańcu. Szczególnie w tańcu wielu członków zespołu uczy się w Szkole Budowlanej, inni pracują już samodzielnie na roli lub w pobliskim WPB. Marysia — ta wciąż śmiejąca się jasnowłosa dziewczyna zdobyła już „małą maturę", zdobyła ostatnio mistrzostwo Polski w biegu narciarskim na 10 km, ma poza sobą już mistrzostwa w Semmeringu i opinię najlepszej ze startujących tam Polek. Teraz trenuje z zapałem do zawodów narciarskich, do mistrzostw świata w Szwecji. Tamta jest Marysia Buśowa-Gąsienicowa, członek Kadry Narodowej i entuzjastka swego górskiego zespołu „Kościelisko". Poza tym ma... 17 lat. Ale to jest, jak twierdzi, wcale nie przeszkadza. To samo zresztą o babci Trzebuniowej... 40 lat jej wcale nie przeszkadza...

Sprawdziły się słowa Józka. Przyszli. Choć późno — bo to północ na polu... — ale nikogo nie zabrakło. I przez otwarte okna świetlicy, wraz z jasnym, elektrycznym światłem płynęły z dal Kościeliskiej doliny smętne słowa góralskiej piosenki:

Zahuczały góry,
Zaszumiał czerny las.
Zapłakało dziewczę
I ten śwarny juhas...

Słowa układały się w zdania, z których przebijał smutek dziewczyny, którą chcą oddać za niekochanego.

— Hej, Krywaniu, Krywaniu wysoki... — skarży się piosenka, lecąc w czerń nocy, ponad wierchami, ku wielkiemu olbrzymowi tatrzańskiemu. — Krywaniu, Krywaniu wysoki... słowo jeszcze leci w przestrzeń po raz ostatni, daleko — odbija zda się od skalnego kolosa i wraca w doliny rozpaczliwym echem niewysłuchanej prośby: — Krywaniu!...

Ale nagle basy zagłuszyły płacz skrzypiec, zagrały nisko, grzmiąco, ciągnęły melodię przez chwilę same — i skrzypce nie wytrzymały: wpadły w szalony, pełen życia rytm, i przez świetlicę przeleciały nagle, wywijając ciupagami postacie „bandosów" w swym butnym, dumnym „zbójnickim"...

Tańcowali zbójnicy
w murowanej piwnicy.
Kazali se piknie grać
i na nózki spoźirać...

W tony basów wplatają się dzikie okrzyki, podłoga aż drży od szybkiego rytmu, wybijanego przez migające „kyrpce", raz po raz zderzają się z trzaskiem ciupagi — cała izba zda się dusić szalonym tańcem tatrzańskich zbójników:

Hej, idem w las, piórko
[mi sie migoce.
Hej, idem w las, dudni
[ziemia ka kroce.
Ka wywine ciuparecką
Krew spod nózek wyskocy...

Stop! Coś nie tak. Coś trzeba w układzie tańca poprawić. Józef Leśniak, wodzirej zespołu, zaczyna tłumaczyć nową figurę. Nie wszyscy rozumieją? Kreda szybko rysuje wielkie koło na podłodze. Ręka dzieli je na tyle części, ilu jest tancerzy. Chwila objaśnień, dyskusja i poglądowa lekcja daje wyniki. Próba idzie dalej. Przecież za kilka dni — Warszawa. Józek Tyrała w „ozwodnym" i „brzezowicce" tańczy prawie bez wysiłku, ale tempo, wybijane przez nogi jest szalone. W „krzesanym po śtyry razy" równie pięknie tańczy duet: Marysia Nędza-Hobarska i Janek Sobczak. I dalej — taniec za tańcem, piosenka za piosenką.

Stare, zapomniane, żyjące zda się tylko w pamięci starych, te skarby kultury góralskiej, przebogatej i pełnej treści idą dziś w świat, niesione przez młodych. Z zapomnienia wyciągnęła je, oczyściła od szkodliwego nalotu młoda myśl i wieloletni trud starych badaczy góralskiego folkloru, takich, jak Stanisław Nędza - Kubiniec, Adam Pach i inni. Pod ich doświadczonym okiem młodzi członkowie zespołu artystycznego z Kościeliskiej uczą się swej kultury. Z własnej ochoty. Z zamiłowania do niej, przekazywanego z pokolenia na pokolenie, jak owe śpiewki czy tańce.

Zespół z Kościeliska istnieje już od 1946 roku. Zdobył wiele cennych nagród i dyplomów, widziała go Praga i Berlin, ale wyniki nie są współmierne do możliwości. Nad poziomem artystycznym czuwali amatorzy, ale doświadczeni znawcy góralskiego folkloru. Nad wychowaniem politycznym nie czuwał nikt. Miało ono samo „nadążyć" za sukcesami artystycznymi. Młodzież w zespole jest chętna do pracy, wielu jest członkami „Kolejarza" „Gwardii", CWKS, ale niewielu jest członków ZMP.

Wśród młodzieży istnieje już pewne wyrobienie społeczne: koledze, który przez „dąsy" nie chciał jechać do Warszawy, kolektyw jednogłośnie udzielił upomnienia. I naprawdę pomogło. Zapał do pracy i ambicję mają młodzi z Kościeliska olbrzymią. Ale zdarza się, że ambicja ta rodzi nie szlachetne współzawodnictwo między konkurentami, ale szkodliwą rywalizację, waśnie i nieporozumienia.

Zw. Zaw. Pracowników Leśnych, przy którym istnieje zespół, niewiele się sprawą wychowania młodzieży zajmuje. Terenowe władze ZMP-owskie również. Ani ZP w Nowym Targu, ani ZM w Zakopanem nie interesują się sprawą młodzieży zespołu. Widocznie uważają, że to nie do nich należy. A przy zespole koła ZMP nadal nie ma. Zespół ten sam zgłosił się do eliminacji, gdyż instruktora z ZP ZMP nie doczekał się. Wystartowawszy na eliminacjach wiejskich w Zakopanem dobił do centralnych — w Warszawie. I mimo swoich sukcesów, nie zbudził ze snu terenowych władz ZMP-owskich. Zespół ma duża przyszłość przed sobą. Ma duże ambicje i duże możliwości. Ale potrzebuje mocnego, politycznego kierownictwa, by nie pracować „zrywami", by wraz z poziomem artystycznym rosła i młodzież tego zespołu. Aby raz na zawsze znikła pojawiająca się atmosfera niezdrowej konkurencji, aby młodzież zespołu stała się świadomymi propagatorami kultury Skalnego Podhala.

Było już mocno po północy, gdy zapytałem Józka Kamińskiego, czy w twórczości góralskiej nie ma akcentów dnia dzisiejszego, naszych przemian społecznych. No, bo dziś na próbie — dowodziłem — nic takiego nie słyszałem.

Józek zaperzył się, jak typowy góral. — Jak to nie ma? Sa. I tu zaczął mi wyliczać utwory poetów góralskich i z pamięci cytować niektóre fragmenty. Taki to jest chłopak zapalony do wszystkiego, co z Tatrami związane. — Zresztą najlepiej — tu przerwał nagle swoje wywody — zapytaj o to sam Adama. — Ale Pacha między nami już nie było. Wsiąkł po prostu nie wiadomo kiedy w tę letnią, sianem pachnącą, zakopiańską noc. Szliśmy milcząc. Czasem kopnięty butem kamień potoczył się w dół po zboczu, budząc nocne echo. Za nami słychać było ciche głosy wracającej z próby młodzieży. Zza kamiennej grani Giewontu wyszedł powoli na swą conocną wędrówkę złoty sierp księżyca. Stoki gór, wierzchołki drzew pojaśniały nagle, okryły się jakby płynnym srebrem. Stanęliśmy. Było cicho i pięknie. Nagle Józek chwycił mnie za rękę. Bo oto z głębi Kościeliskiej Doliny, ponad porastające jej boki świerki, hen, wysoko — ku dalekim grzbietom Czerwonych Wierchów, ponad dumny garb Giewontu poleciał w górę śpiew, młody i silny. Tak musiałoby dzwięczeć przy uderzeniu owe srebro księżycowego blasku, rozłożonego po zboczach Tatr:

Witaj baco nos nostarsy,
Tyś nam ociec namilejsy,
Hej, górale śpiewają
Bo Cię radzi mają
Bo Cię radzi mają

Kie ojczyzna beła skuto
Rwała pęto dłoń Bieruta
Hej, pęto i kajdany
Wodzu nas kochany
Wodzu nas kochany

I zrozumiałem, dlaczego tak nagle zniknął nam stary Adam Pach. Chciał, byśmy zrozumieli, że i on, i cała młodzież Podhala idzie jedną drogą, Bierutowską.

Witoj baco, witoj wodzu
Śwarni chłopcy z Tobą
[chodzom
Hej, śrybnemi graniami
Ku słonku pyrciami
Ku słonku pyrciami

Niek ta nasa śpiwka leci
Ka słonecko złote świeci
Hej, po tym polskim kraju
Śwarny nos siuhaju
Śwarny nos siuhaju

WOJCIECH KOZŁOWICZ

W dniach 3—5 lipca w hali Gwardii w Warszawie odbyły się eliminacje centralne zespołów muzyki, pieśni i tańca.
W eliminacjach wzięły udział najlepsze zespoły młodzieżowe wyłonione w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich.
Na zdjęciu: taniec góralski w wykonaniu regionalnego zespołu góralskiego z Kościeliska. Zespół ten zajął I miejsce w kategorii zespołów regionalnych podczas eliminacji centralnych w Warszawie.
CAF — fot. Rytel

Zetempowcy w Giedlarowej oczekują lepszej pomocy od ZP ZMP w Łańcucie

Dziwne rzeczy dzieją się w Giedlarowej (pow. Łańcut) — pisze nam jeden z czytelników „Sztandaru Młodych" tow. Józef Zych. Już od trzech lat prawie powstaje tam bowiem koło ZMP. Za każdym jednak razem, kiedy dzięki dorywczej i dość przypadkowej pomocy ze strony ZP ZMP w Łańcucie, koło ożywi swoją działalność — po miesiącu zetempowcy z Giedlarowej zapadają znowu w sen.

Koledzy z Giedlarowej bardzo często usprawiedliwiają ten stan rzeczy brakiem odpowiednich warunków. I rzeczywiście w gromadzie nie ma świetlicy ani żadnego innego lokalu, w którym można by było w swobodny sposób rozwinąć pracę świetlicową. Ale jest za to szkoła. I przecież nie gdzie indziej, jak właśnie w szkole odbywają się zebrania koła ZMP, zwołane na interwencję zaniepokojonego zbyt dużą bezczynnością organizacji — Zarządu Powiatowego ZMP.

Tak więc nawet przy niezbyt korzystnych warunkach lokalowych można by prowadzić regularną nieprzerwaną pracę koła ZMP. Nie można więc usprawiedliwić bezczynności zetempowców z Giedlarowej brakiem warunków lokalowych. Przyczyny są zapewne inne, o wiele głębsze.

A może w kole ZMP nie ma aktywnych członków, którzy byliby zdolni pokierować pracą organizacji? Nie można tego powiedzieć, zwłaszcza, że zarówno przewodniczący koła, jak i pozostali członkowie zarządu przejawiają od czasu do czasu dość dużo nawet inicjatywy. To samo można powiedzieć i o innych członkach koła np. o tow. Niemczyku i Biedzie, którzy byli delegatami na Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej.

Czym więc można wytłumaczyć tę słabą pracę koła ZMP, tę dziwną bezczynność zetempowców z Giedlarowej?

Wydaje się, zresztą można tak sądzić na przykładzie faktów podanych w liście przez tow. Józefa Zycha, że wina leży przede wszystkim po stronie Zarządu Powiatowego ZMP w Łańcucie. Towarzysze z ZP wiedzą bowiem nie od dzisiaj, a od trzech lat prawie, że źle się dzieje w Giedlarowej. Przyjeżdżali tam niejednokrotnie już instruktorzy i aktywiści ZP, aby ratować sytuację, ale jeden alarmowy przyjazd instruktora lub aktywisty ZMP i zwołane na gwałt zebranie nie uratuje ani nie naprawi sytuacji.

Zarząd Powiatowy ZMP to nie straż pożarna. Trzeba skończyć z pracą na alarm, ze sztucznym podpieraniem walącego się muru. Trzeba zająć się bliżej pracą koła ZMP w Giedlarowej i rzeczywiście pomóc tym zetempowcom. Instruktor ZP nie może ograniczać swego pobytu do kilku godzin lub do zwołania zebrania. Trzeba pozostać dłużej i częściej przyjeżdżać. Trzeba serdecznie i po przyjacielsku porozmawiać z zetempowcami z Giedlarowej, pomóc im konkretnie, pomóc.

„Nie należę do tego koła ZMP — pisze w swoim liście do redakcji tow. Zych — ale boli mnie ten stan rzeczy, jaki obserwuję prawie od trzech lat. Pragnę, aby koło mogło naresz cie dobrze pracować. To czyż to nie wstyd — pozostawać bezczynnie, kiedy w całym kraju toczy się walka o plan, kiedy młodzież staje ofiarnie w pierwszym szeregu tej walki?"

Wydaje się, że słowa te powinny dotrzeć również i do ZP ZMP w Łańcucie oraz przypomnieć mu o wielkim i odpowiedzialnym obowiązku opieki instancji ZMP nad kołami.

Na podstawie listu
JÓZEFA ZYCHA
opr. Zdzisław Pisarski

Wystarczyło zainteresować się życiem mieszkańców Domu Młodego Stoczniowca...

Do niedawna źle się działo w **Domu Stoczniowca** przy ul. Zygmunta Starego w **Szczecinie**. Mieszkańcy bardzo często wracali do hotelu w stanie nietrzeźwym, powodując awantury. Wśród młodych szerzyło się nieróbstwo i bumelanctwo, któremu nikt nie próbował zapobiegać.

Nieudekorowana świetlica, w której jedyną rozrywkę stanowił stół ping-pongowy, nie przyciągała mieszkańców. Wolny od pracy czas wypełniali więc sobie alkoholowymi „rozrywkami". Zarząd Zakładowy ZMP pomimo, że dobrze znał stosunki panujące w Domu Stoczniowca, nie przejawiał żadnej działalności, mającej na celu zmianę istniejącego stanu rzeczy. Nie zatroszczył się o to, by pomóc mieszkańcom tego Domu w zorganizowaniu życia świetlicowego i kulturalnego.

Podobnie również Rada Zakładowa niedostatecznie opiekuje się Domem. Ponosi ona winę za niewłaściwy dobór kadry wychowawczej, w której pracują jednostki zdemoralizowane. Rada Zakładowa za mało również kontroluje pracę kadry, nie wyciąga konsekwencji w stosunku do tych, którzy źle prowadzą pracę wychowawczą.

Sytuacja w Domu Stoczniowca przy ul. Zygmunta Starego uległa wyraźnej poprawie z chwilą, kiedy przyszedł do pracy nowy kierownik świetlicy, tow. Tadeusz Nowaczyk. Wrócił on niedawno z wojska, lubi pracę z młodzieżą i dlatego przyszedł do Domu Stoczniowca.

Przy pomocy Zarządu Zakładowego ZMP i kierownictwa usunięto wówczas z Domu Stoczniowca najgorszych chuliganów m. in. Lipskiego i Jawienia. W celu opanowania sytuacji przeniesiono wielu niepoprawnych mieszkańców do innych Domów, gdzie praca wychowawcza jest postawiona na wyższym poziomie.

Usunięcie kilku chuliganów wpłynęło w dużej mierze na wzmocnienie dyscypliny.

Również zorganizowanie życia świetlicowego poważnie wpłynęło na to, że znikły dawne awantury i masowe bumelanctwo. Mieszkańcy wykonali estetyczną dekorację świetlicy i urządzili czytelnię. Opracowany został plan pracy świetlicy. Z każdym dniem bogate życie świetlicowe ściąga coraz więcej mieszkańców. Można ich spotkać przy różnych grach świetlicowych, przy czytaniu książek.

Młodzi stoczniowcy zorganizowali również kilka udanych wieczornic artystycznych. W Domu Stoczniowca zmieniło się życie. Trzeba tylko, by Zarząd Zakładowy ZMP aktywniej zainteresował się życiem Domu, by pomógł kierownikowi świetlicy w jego pracy. Dom Stoczniowca musi stać się kuźnią wychowania młodego człowieka, umiejącego żyć i pracować w kolektywie.

ANTONI KAZANA
Szczecin

Rozwiązanie zadań szachowych

Rozwiązanie zadania z Nr 10 (839), 13.I r.b. (partia Danielsson—Lange). Ruch białych **1. Hf3 — d5??** okazał się ciężkim błędem, gdyż hetman, atakując pole g8 zapatował ostatecznie czarnego króla i Lange, mając 4 piony mniej zremisował, poświęcając najpierw wieżę, a później hetmana, osiągając w ten sposób pata, lub wieczny szach. Zakończenie partii było takie: **1.... Wg8:g3+!! 2. Kg2—f1** (jeśli 2. Kf:g3 to 2... Hh4+!!, a po 2. f:g3 nastąpi 2... Hb2+! 3. Kf3, Hg2+!, albo 3. Kg3, Hh2! i białe ostatecznie muszą bić hetmana) **Hf8—a1+. 3. Kf1—e2, Wg3—e3+!** (przede wszystkim należy oczywiście pozbyć się wieży) **4. Ke2:e3** (białe muszą wreszcie bić, inaczej dostałyby mata) **Ha1—e1+. 5. Ke3—f3, He1—e3+!** i czarne zdecydowały się wreszcie zabić hetmana, godząc się tym samym na pata, gdyż dalsza ucieczka króla nie doprowadziłaby do niczego, co można łatwo sprawdzić.

Zadanie to, jedno z trudniejszych, jakie dotychczas opublikowaliśmy, rozwiązało prawidłowo zaledwie 10 czytelników. Błędnych rozwiązań było 26.

Nagrody książkowe w drodze losowania otrzymują:

1) kol. **B. Seruś**, Środa Śl., ul. gen. Świerczewskiego 9, woj. wrocławskie

2) kol. **J. Budziławski**, Grudziądz, ul. 22 lipca 48 m. 2

3) kol. **W. Dziurkiewicz**, Mysłowice, ul. Powstańców 21.

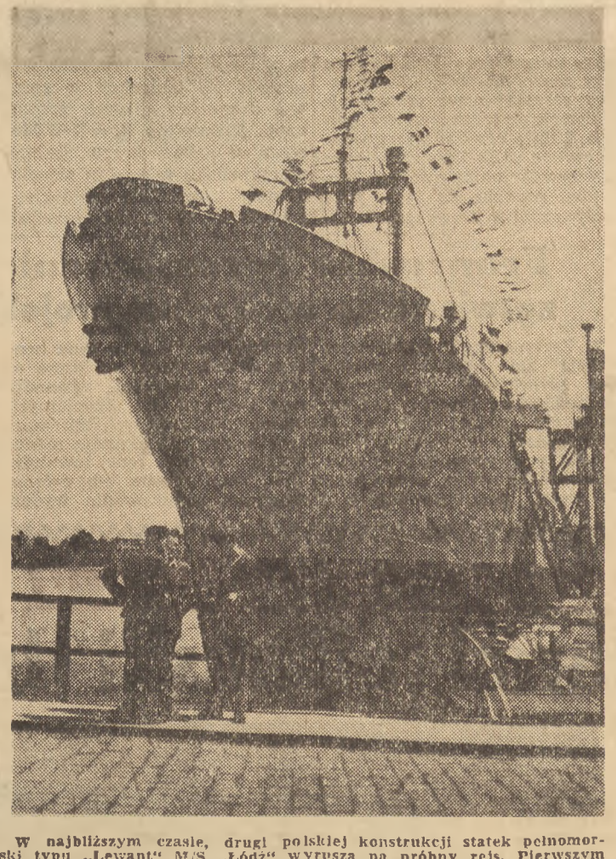

W najbliższym czasie, drugi polskiej konstrukcji statek pełnomorski typu „Lewant" M/S „Łódź" wyrusza na próbny rejs. Pierwszym „Lewantem", który wyszedł ze Stoczni Gdańskiej i w początkach października ub. r. rozpoczął swą pierwszą podróż morską do Chińskiej Republiki Ludowej był M/S „Nowa Huta".
Na zdjęciu: M/S „Łódź" w Stoczni Gdańskiej.
CAF — foto Baranowski

Festiwalowa „Poczta Przyjaźni"

„Drodzy Przyjaciele z Egiptu! — pisze kol. **Jan Dereziński** z Orliny Wielkiej w woj. poznańskim. — Ojciec mój przed wojną był bezrolnym. Rodzina składała się z sześciu braci i dwu sióstr. Zamknięta była przed nami droga do pracy. Mój los był losem milionów dzieci robotniczych i chłopskich w Polsce sanacyjnej.

Po wojnie rodzice otrzymali gospodarstwo z reformy rolnej. Skończyłem szkołę podstawową, a dziś szkołę średnią. Po wakacjach idę na wyższą uczelnię. Po ukończeniu nauki pragnę wrócić na wieś, by przyspieszyć jej wspaniały rozwój.

Niesposób jest, choćby w części opisać w jednym liście naszych wspaniałych osiągnięć, dlatego chcę z wami nawiązać kontakt korespondencyjny. Mamy przecież wspólny cel: zbudować świat tak, aby było w nim szczęśliwe życie wszystkich ludzi".

List ten poprzez lądy i morza dotrze do dalekiego Egiptu i opowie młodym Egipcjanom, bojownikom o pokój z dalekiej Afryki, jak wiele przyniosła młodzieży i całemu narodowi polskiemu władza ludowa.

Do młodzieży Meksyku pisze kol. **Kolasiński** z Poznania „Pomimo, że dzielą nas rozległe przestrzenie, nie potrzebujemy ich przebywać by się widzieć. My i tak się znamy. Znamy się dzięki temu, że łączy nas wspólna walka o pokój".

I w końcu list pisany na czterech stronach kartek wyrwanych ze szkolnego zeszytu. Litery są duże i wyraźne, chociaż krzywe. Jest to list pisany przez ucznia klasy drugiej Szkoły Podstawowej nr 1 we Frydrychowicach — **Jasia Wysogłada.**

Treść listu jest następująca: „Kolego z Korei! Drogi Koreańczyku, mieszkasz daleko od nas, w kraju, gdzie tak dawno toczy się walka o wyzwolenie. Ale mam nadzieję, że niedługo ta wojna u was się skończy i będziemy się wszyscy mogli uczyć spokojnie.

Drogi kolego, nie wiem jak się nazywasz ani jak ci na imię, ale jestem zadowolony, że mogę do ciebie pisać. Zasyłam serdeczne pozdrowienia dla Ciebie i Twych kolegów. Niech żyje przyjaźń dzieci polskich i koreańskich"

W każdym liście pisanym przez młodzież, chłopca czy dziewczynkę, można odczytać jedną myśl: — Razem wywalczymy pokój, zniknie widmo wojny na całym świecie! Wszyscy będziemy jednakowo szczęśliwi!

Nasi delegaci na Festiwal

Jego droga do Bukaresztu

Burza oklasków zerwała się na sali, gdy przewodniczący **Zarządu Zakładowego ZMP** kop. **„Stalinogród"** tow. **Szczepan Jarzyna** zaproponował wybrać tow. **Wincentego Wiśniewskiego,** wielokrotnego przodownika pracy kop. **„Stalinogród"**, delegatem na **IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie.**

✶

Tłumy ludzi napierały na żelazną bramę kopalni, którą otoczyły kordony granatowych pałkarzy.

Z ust do ust podawano sobie coraz to nowe wiadomości. Dzisiaj ma się odbyć redukcja.

Mały bosy i wynędzniały Wincenty uczepił się ojcowej kurtki. Nie wiedział jeszcze, co to jest redukcja. Nie przeczuwał, że właśnie dzisiaj zapadnie wyrok na jego ojca i czworo młodszego rodzeństwa. Gdy wywieszono na wartowni białe kartki, a na nich równo wypisane nazwiska zredukowanych górników, w tłumie zawirowało i nie pomogły wówczas kordony granatowych policjantów. Z tłumu posypał się grad kamieni. W chwilę później tłum zwarł się jeszcze silniej i ruszył w kierunku **Szopienic.**

Na czele demonstrantów załopotał czerwony sztandar, a obok niego szedł mały Wicek. Tak przed laty „wszedł w życie" **Wincenty Wiśniewski,** dziś przodujący górnik kop. **„Stalinogród".** W latach sanacyjnych rządów można było zobaczyć Wicka zbierającego na hałdzie węgiel, uginającego się pod ciężarem bagaży na katowickim dworcu, po to, by zarobić na kawałek suchego chleba.

✶

Rok 1945.

Z dala dolatywały jeszcze głuche odgłosy salw artyleryjskich, gdy młody **Wiśniewski** stanął do pracy w kopalni.

Jakaż inna była ta praca. Nie grozi mu już bezrobocie i nędza jak jego ojcu. **Wiśniewski** nie pracuje dla kapitalisty — **Wiśniewski** jest gospodarzem swojej własnej kopalni.

...Gdy z kopalni **„Jadwiga"** w **Zabrzu** padły słowa wezwania **„Kto zrobi więcej ode mnie"** rzucone przez **Wincentego Pstrowskiego** — on jako jeden z pierwszych odpowiedział na nie czynem. Tak rozpoczął **Wiśniewski** nowe życie. Z początku szło trochę ciężko. To nawaliły rynny, to znów drzewa do obudowy zabrakło, ale **Wiśniewski** nie zrażał się trudnościami i swoją przykładną pracą podciągał pozostałych kolegów.

120, 150, 200... rósł procent wykonywanej przez niego normy. Kolega **Wiśniewski** jako jeden z pierwszych zrealizował w kopalni plan 3-letni.

Wtedy w Dniu Górnika na piersiach **Wincentego Wiśniewskiego** zawisł **Brązowy Krzyż Zasługi.**

— *Był to najpiękniejszy dzień w moim życiu. Władza ludowa oceniła moją pracę* — wspomina ten dzień **Wiśniewski.**

★

...Oddziałowi 4 grozi niewykonanie planu miesięcznego. Mała załoga zebrała się na masówce. Co robić? Pytająco patrzyli jeden na drugiego.

— *Pierona, albo będzie więcej powietrza albo nie* — krzyczał któryś ze starszych górników.

— *Jak mam fedrować kiedy drzewa nie ma* — mówił inny.

Wiśniewski siedział na klocu i rozmyślał.

— *A jak wyglądają nasze wykony* — odezwał się w końcu. — *Większa część z nas nie wykonuje swej normy. I to właśnie tylko wskutek złej dostawy drzewa. To jest główna przyczyna. Ja pójdę do transportu i pokażę im jak należy pracować, by oddział nasz wykonał plan.*

Wszyscy z niedowierzaniem patrzyli na młodego rębacza, który rezygnuje z pracy na przodku po to, by pomóc im wszystkim wykonać plan i przynieść sute wypłaty.

Drzewa na ścianie już nigdy nie zabrakło, a **Wiśniewski** i jego koledzy zaczęli wysoko przekraczać swoje zobowiązania. Plan został wykonany.

...Na kopalni ZMP organizuje oddział młodzieżowy. Jednym z pierwszych rębaczy na oddziele jest Wiśniewski. Nie lęka się trudności, nie boi się, że mu woda za koszulę leci. I tutaj nie oddaje przodownictwa, jest nadal wzorem dla wszystkich. Za ten hart ducha, za jego wielkie poświęcenie polubili go koledzy.

— *Takich rębaczy jak Wincenty Wiśniewski to trzeba naprawdę długo szukać* — mówi o nim kierownik oddziału tow. **Alfred Lampka.**

Czyn Złotowy zastaje **Wiśniewskiego** na posterunku. Za swą ofiarną pracę zostaje wybrany delegatem na **Zlot.**

Na **Placu Zwycięstwa** w dniu **22 lipca** w jednym szeregu obok chłopa z lubelszczyzny, murarza z MDM-u, spawacza z Nowej Huty stoi górnik **Wincenty Wiśniewski** i powtarza słowa Ślubowania.

— *„Ślubuję Tobie Ojczyzno..."*

Te słowa na zawsze pozostaną w jego pamięci. On wie, że udział w **Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej** nakłada na niego jeszcze większy obowiązek.

...*„Nasz plan wydajności pracy nie osiąga 100 proc."*. Taki oto meldunek złożyła załoga młodzieżowego oddziału. Nad tym zagadnieniem zastanowiła się organizacja.

— Zorganizujemy brygady wieloosobowe — mówi Uszczyk, przewodniczący organizacji oddziałowej.

Wiśniewski do sprawy brygad podchodzi z rezerwą.

— *W zespole pracuje się dobrze, a jak pójdzie w brygadzie tego nie wiem* — mówi. Codziennie przed rozpoczęciem pracy trwa zacięta dyskusja. Brygada **Gandery** osiąga **180 proc.** — głoszą meldunki walki o plan, o węgiel.

Wiśniewski patrzy i porównuje pracę brygady z pracą swego zespołu i w końcu mówi do swych chłopaków:

— *A jebnak w brygadzie pójdzie lepiej* — i Wiśniewski tworzy brygadę, osiągając w niej 180 proc. normy...

✻

...Zmarł **WIELKI STALIN.** Zmarł człowiek, którego żołnierze przynieśli Wiśniewskiemu wolność, którzy otwarli przed nim i jego rodziną perspektywy lepszego i szczęśliwszego jutra. To dzięki Niemu piękna jest młodość Wiśniewskiego.

Na placu kopalnianym zebrała się załoga. Na specjalnej trybunie mównicę wchodzi Wiśniewski.

— *„Towarzysze, my jeszcze bardziej wzmocnić swe szeregi wokół Komitetu Centralnego naszej Partii, aby uczcić pamięć Wielkiego i ukochanego przez nas wszystkich Towarzysza Stalina—ja rębacz przodownik Wincenty Wiśniewski zobowiązuję się dać w miesiącu marcu 485 ton ponad plan i wzywam was towarzysze do podjęcia podobnych zobowiązań.*

Zobowiązanie swe wykonał z nadwyżką dając *688 ton ponad plan.*

...Tegoroczny 1 Maj był dla niego podwójnym świętem.

— *Wykonałem Plan 6-letni jako pierwszy ścianowy w kopalni „Stalinogród"* — taki oto dumny meldunek złożył w dniu 1 Maja *Wiśniewski.*

✻

Wśród niemilknących owacji do mównicy podchodzi Wiśniewski.

— *„Towarzysze, dziękuję wam z całego serca za zaufanie jakim mnie obdarzyliście i zapewniam Was, że godnie będę reprezentował miasto Stalina na IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.*

Zobowiązuję się zarazem dać dziennie jedną tonę ponad moje poprzednie zobowiązanie do chwili wyjazdu do Bukaresztu.

Przodujący górnik kopalni „Stalinogród" — tow. Wiśniewski poleci na Festiwal **Przyjaźni.**

Tę przyjaźń między postępową młodzieżową całego świata umacnia **Wiśniewski** codziennie tonami wydobywanego dla Ojczyzny Ludowej węgla.

Korespondent
STEFAN ZAWADOWSKI
Stalinogród

Basen, niestety, tylko dla ryb...

W basenie kąpielowym w Lęborku, który jest zamulony i porośnięty szuwarami dobrze czują się jedynie żaby i ryby.

Młodzież Lęborka zazdrości rybom. Sama z basenu skorzystać nie może, gdyż jest on zupełnie nie zdatny do użytku.

Może Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lęborku zajmie się nareszcie doprowadzeniem basenu kąpielowego do stanu używalności?

(Na podstawie listu Mariana Kondalskiego)
opr. Gr.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 11 lipca 1955 r.

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.06, 13.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 15.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Ponchielli: Muzyka baletowa z op. „Gioconda", 6.20 Muzyka, 6.40 Sullivan: Wiązanka z operetki „Gondolierzy", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert solistów, 8.30 Audycja dla dzieci starszych, 9.00 Koncert poranny, 9.45 Przerwa, 10.50 Popularna muzyka polska, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Instr. Aleksandra Daniszewskiego, śpiewa Irena Danielewicz, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka rosyjska w wyk. Orkiestry Bydgoskiej PR p. d. Arnolda Rezlera i Waleriana Pawłowskiego, solści: J. S. Adamczewski, Edwin Golinik, 13.40 Utwory na klarnet, altówkę i fortepian — w programie: Schumann — Opowiadanie bajek op. 132, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.10 Karczow — Czuwaska rapsodia, 16.20 Polskie melodie ludowe w oprac. Waldemara Maciszewskiego w wyk. Lud. Kap. i Zesp. Wok. Rozgł. Warszawskiej PR p. d. Stanisława Nawrota, 16.45 Melodie operetkowe Franciszka Lehara, 17.05 Pogadanka z cyklu „Agrobiologia" mgr Stefana Radzimińskiego pt. „Załadunek drewna", 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgł. Śląskiej PR p. d. Jana Lleysa, solści: K. Procner, J. Rudawy, K. Matusik, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 V aud. z cyklu: „Utwory liryczne Griega" — gra Piotr Paboz, 18.35 Hektor Berlicz — Karnawał rzymski, uwertura — w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR p. d. Stanisława Wisłockiego, 18.45 „Wielki Wołgo-Don" — reportaż radzieckiego pisarza Wieliczki, 19.05 „Na muzycznej fali", 19.35 Korespondenci sportowi donoszą", 19.43 Audycja dla wsi, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.33 Muzyka taneczna, 20.43 Gra Ork. PR p. d. Jana Cajmera, 21.25 „Eugeniusz Oniegin" — poemat Aleksandra Puszkina, w przekł. A. Ważyka, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. PR p. d. Stanisława Gałdeczki, 22.25 Muzyka dla wszystkich, 23.10 „Muzyka na dobranoc".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

Walka ze stonką ziemniaczaną

szczególnie ważnym zagadnieniem państwowym

Uchwała Prezydium Rządu

w związku z niebezpieczeństwem rozprzestrzenienia się szkodnika

W związku z poważnym zwiększeniem się niebezpieczeństwa stonki ziemniaczanej, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wzmożenia walki ze stonką w 1953 r.

W uchwale tej czytamy: „Pojawienie się stonki ziemniaczanej na terenach dotychczas nieopanowanych przez szkodnika oraz przeszło **czterokrotny wzrost liczby ognisk w stosunku do ubiegłego roku — sygnalizuje olbrzymie niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad uprawą ziemniaka w Polsce.**

Podstawową przyczyną tego stanu jest niezlikwidowanie wszystkich ognisk w roku ubiegłym.

Źródłem słabych wyników walki, błędów i niedociągnięć jest zbyt administracyjny sposób kierowania akcją — bez stałej wielkiej politycznej mobilizacji zainteresowanych w tej akcji najszerszych mas.

„Najważniejszym zadaniem w obecnym etapie walki — głosi uchwała dalej — **jest wykrycie wszystkich istniejących ognisk stonki i ich skuteczna likwidacja w dniu wykrycia lub najdalej w następnym dniu. Walkę ze stonką ziemniaczaną należy uważać za szczególnie ważne zagadnienie państwowe i w związku z tym Prezydium Rządu wzywa całe społeczeństwo do współdziałania w wykrywaniu i likwidacji ognisk".**

W dalszym ciągu uchwały, Prezydium Rządu ustala odpowiednie formy organizacji wzmożonej walki ze stonką, zabezpiecza wzrost produkcji maszyn i sprzętu, potrzebnego do zwalczania stonki i utrzymanie go w stanie gotowości.

W ministerstwach Rolnictwa i PGR powołani zostaną pełnomocnicy do spraw walki ze stonką.

Uchwała wzywa do udziału w akcji przeciwstonkowej również stowarzyszenia i organizacje masowe. W okresie najbliższych 3 miesięcy organizacje te powinny stanąć do walki ze stonką i skierować do akcji tej jak najszersze rzesze swoich aktywistów.

Uchwała przewiduje premiowanie tych osób, odpowiedzialnych za przebieg zwalczania stonki, które wyróżniły się w organizowaniu i przeprowadzaniu lustracji upraw ziemniaczanych i w likwidacji odkrytych ognisk szkodnika. Jednocześnie uchwała podkreśla, że w razie stwierdzenia wypadków lekceważenia przez użytkowników gruntów zarządzeń w sprawie zwalczania stonki, winni być oni karani.

Prezydium Rządu szczegółowo omawia także obowiązki rad narodowych, które są odpowiedzialne za całokształt walki ze stonką ziemniaczaną na swym terenie.

Aby zapewnić niezbędny sprzęt do likwidacji ognisk stonki, Prezydium Rządu zobowiązało odpowiednie resorty do zwiększenia produkcji sprzętu przeciwstonkowego i do zabezpieczenia pełnej gotowości aparatury ochrony roślin.

Dalsza część uchwały poświęcona jest sprawom pracy polityczno-uświadamiającej wśród najszerszych rzesz społeczeństwa o niebezpieczeństwie stonki ziemniaczanej, o konieczności jak najaktywniejszego udziału w walce z tym szkodnikiem. W pracy tej użyte będą wszystkie formy propagandy.

Przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń

Przez Warszawę biegnie trasa Centralnej Sztafety Festiwalowej

(dokończenie ze str. 1)

Wojewódzka Komisja Organizacyjna w Warszawie powołana przez Zarząd Wojewódzki ZMP rozpoczęła pracę już 23 czerwca.

W skład komisji, prócz przedstawicieli ZW ZMP wchodzą przedstawiciele organizacji i instytucji społecznych i młodzieżowych, z których najlepiej pracuje Zarząd Wojew. LPŻ. Liga Przyjaciół Żołnierza utrzymuje ścisłą łączność z ZW ZMP, wysyła w teren samochody propagandowe, organizuje imprezy sportowe pod hasłem przygotowań do IV Festiwalu w Bukareszcie. W pracy przygotowawczej dużej pomocy udzielają również Wojewódzki i Powiatowe Komitety Partii.

Prócz sztafety centralnej przygotowuje się również sztafety gminne i powiatowe. Przygotowania do sztafet powiatowych nie we wszystkich jednak powiatach przebiegają należycie. Na pierwsze miejsce w tych pracach wysunął się powiat **Piaseczno**, gdzie Komisja Organizacyjna przystąpiła do pracy natychmiast po ukonstytuowaniu się. Dla propagandy haseł IV Festiwalu oraz sztafety festiwalowej wykorzystano tam wszystkie radiowęzły, które co dzień nadają meldunki o podejmowaniu zobowiązań festiwalowych. Członkowie Koła ZMP nr 2 przy Fabryce Papieru w Jeziornie podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych, wzywając jednocześnie wszystkie koła ZMP-owskie woj. warszawskiego do podejmowania Czynu Festiwalowego.

Dobrze pracuje również Powiatowa Komisja Organizacyjna w **Sokołowie Podlaskim**, co jest przede wszystkim zasługą aktywu społecznego oraz przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP, tow. **Matuszewskiej.**

Mimo licznych interwencji i pomocy ze strony ZW ZMP komisje powiatowe w **Gostyniu, Mławie, Wołominie i Nowym Dworze** nie dokładają większego wysiłku do przygotowania sztafet. Rozpoczęły one za późno swą pracę organizacyjną i propagandową. W większości tych powiatów wielu zetempowców nie podjęło jeszcze żadnych zobowiązań festiwalowych.

Kraków ma też niedociągnięcia

W pełnym toku są również przygotowania do Wojewódzkiej Sztafety w Krakowie, która ze swego terenu zaniesie meldunki do Stalinogrodu, przyłączając się tam do sztafety centralnej.

W przeciwieństwie do Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Warszawie, krakowski LPŻ prawie zupełnie nie współpracuje z Komitetem Organizacyjnym. Mimo trzykrotnej prośby Zarząd Wojewódzki LPŻ nie dostarczył Komisji bardzo potrzebnego samochodu propagandowego, przygotowaniami do sztafety nie zainteresowały się również w dostatecznym stopniu Komitety Frontu Narodowego i PTTK. Dobrą współpracą z ZW ZMP w organizowaniu sztafety mogą poszczycić się WKKF, Komenda Wojewódzka „SP" i Rada Okręgowa ZS „Spójnia".

W przygotowaniach do sztafet gminnych i powiatowych zrobiono już duży krok naprzód, choć znaleźli się przewodniczący Zarządów Powiatowych ZMP, którzy stwierdzili, że „są rzeczy ważniejsze od przygotowań do sztafety". Takiego zdania był Zarząd Powiatowy w Tarnowie, który dzięki szybkiej interwencji Zarządu Wojewódzkiego zrozumiał, że sztafeta festiwalowa i odpowiednie przygotowania do niej, to jedno z naczelnych zadań Związku Młodzieży Polskiej w obecnej chwili.

Z przygotowań młodzieży woj. rzeszowskiego

Młodzież woj. rzeszowskiego z zapałem przygotowuje się do sztafety festiwalowej.

Po wiecach, które w gromadach odbędą się w dniu 12 bm. — sztafeta wyruszy do gmin. W dniu 14 i z gmin i zakładów pracy pobiegnie ona do powiatów. Po powiatowych wiecach, które odbędą się w dniu 15 bm. sztafety wyruszą do Rzeszowa, gdzie na wojewódzkim wiecu na stadionie „Ogniwa" złożone będą meldunki z poszczególnych powiatów. Po złożeniu meldunków odbędą się zawody sportowe oraz pokaz gimnastyczny. W godzinach rannych dnia 16 bm. spod budynku Zarządu Wojewódzkiego ZMP wyruszy do Kielc sztafeta motocyklowa, która wręczy meldunki sztafecie centralnej.

Na szczególne wyróżnienie w przygotowaniach do sztafety zasługują powiaty **Przemyśl, Krosno, Łańcut i Brzozów.** W tych powiatach organizowane są liczne masówki, na których młodzież zapoznaje się z przygotowaniami do Festiwalu, podsumowuje swoje wyniki produkcyjne, wyniki pracy społecznej i na ich podstawie opracowuje meldunki. Słabo natomiast przebiegają przygotowania do sztafety w powiecie **Gorlice i Lesko.**

T. PAC
Rzeszów

★

Od rozpoczęcia sztafet dzieli nas jeszcze kilka dni. Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe ZMP i Komisje Organizacyjne powinny w tych ostatnich dniach zrobić wszystko, aby dotychczasowe błędy i niedomagania usunąć. Ich obowiązkiem jest należyte i terminowe przygotowanie sztafet, które poniosą do Bukaresztu meldunki o osiągnięciach młodzieży polskiej w jej pracy i rozwoju kulturalnym.

M. SZYK

Masy pracujące NRD zobowiązują się wzmóc walkę o pokój i jedność Niemiec

W całej Niemieckiej Republice Demokratycznej odbywają się w dalszym ciągu wiece i demonstracje, w czasie których ludzie pracy NRD manifestują swe zaufanie do rządu i Komitetu Centralnego SED.

Wiece i demonstracje odbyły się w **Schwerinie, Sternbergu, Frankfurcie n/Odrą, w Bad-Freienwald, Angermuende, Seelow, k. Frankfurtu** i w wielu innych miastach i wsiach Republiki.

Ludzie pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdzają, że polityka rządu NRD zmierza do szybkiego osiągnięcia porozumienia między Niemcami, przywrócenia jedności narodowej Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych i do zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego. Tak np. uczestnicy zebrania aktywu partyjnego SED w zakładach **„Mercedes"** w okręgu **Suhl** uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się wzmóc walkę o jedność Niemiec i zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego.

Centralny organ Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, **„Junge Welt"** opublikował artykuł wstępny pt. „Przyjaźń zobowiązuje". Mówiąc o wiecach, jakie odbyły się w Związku Radzieckim i innych krajach obozu demokratycznego pod hasłami solidarności z masami pracującymi Republiki, które 17 czerwca stawiły opór faszystowskim prowokatorom, dziennik wzywa wszystkich członków Związku, aby jeszcze aktywniej pomagali w demaskowaniu zachodnio - niemieckich i zachodnio - berlińskich prowokatorów.

*

Agencja ADN donosi:

Organizatorzy zamieszek z dnia 17 czerwca po doznaniu klęski usiłują w ostatnich dniach, przy pomocy prasy amerykańskiej i zachodnio - berlińskiej pozostającej na usługach podżegaczy wojennych, wzbudzić niepokój wśród ludności Berlina szerząc nonsensowne i kłamliwe twierdzenia o rzekomych strajkach okupacyjnych i podobnych wydarzeniach. W istocie rzeczy nie doszło do przerwania pracy w żadnym z przedsiębiorstw sektora demokratycznego. W wielkich uspołecznionych zakładach przemysłowych **Bergmann-Borsig**, gdzie rzekomo strajkowano, robotnicy potępili z oburzeniem te oszczercze twierdzenia. Oświadczają oni, że prasa zachodnia i rozgłośnia zachodnio - berlińska **RIAS** chciały znowu wprowadzić ludzi w błąd. Robotnik **Franz Domes** powitał z zadowoleniem zniesienie ograniczeń ruchu na granicy sektorów oraz podjęcie normalnej komunikacji koleją podziemną. Podkreślił on konieczność wzmożenia czujności, aby można było unieszkodliwić prowokatorów. W tym samym duchu wypowiedział się majster działu budowy maszyn **Wilhelm Glosch.** Każdemu prowokatorowi, który by zjawił się w mojej hali — oświadczył on — uniemożliwię jego robotę.

Również w berlińskich zakładach **„Siemens Plania"** na terenie budowy **Alei Stalina** i w innych przedsiębiorstwach załogi odparły z oburzeniem pogłoski o rzekomych przerwach w pracy. Wszędzie robotnicy przyjęli z zadowoleniem wiadomość o wznowieniu normalnego ruchu między Berlinem wschodnim a zachodnim.

Demokratyczna prasa zach.-niemiecka o uchwałach rządu NRD

Demokratyczna prasa zachodnio-niemiecka obszernie komentuje posunięcia rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy bytu ludności Republiki i możliwie szybkiego osiągnięcia porozumienia między Niemcami w sprawie zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Każdy Niemiec — pisze organ „Związku Niemców, walczących o jedność, pokój i wolność", **„Deutsche Volkszeitung" — powita z radością uchwały rządu NRD, ponieważ ułatwiają one znacznie zbliżenie i osiągnięcie porozumienia między Niemcami.** Podkreślając, że absurdalna jest sama myśl o tym, iż rząd Adenauera chciałby uczynić coś podobnego", dziennik pisze: **„Niebez podstaw porównywano ostatnio Adenauera z Li Syn Manem, który w Korei prowadzi taką samą beznadziejną walkę przeciwko pokojowym dążeniom wszystkich narodów. Jednak narody** — stwierdza dziennik — **ignorują prowokacje Adenauera tak jak i Li Syn Mana i przystąpią do rozwiązania palących problemów. Takim zagadnieniem jest konferencja wielkich mocarstw, na której, w drodze pokojowej, winny być rozstrzygnięte wszystkie sporne problemy. W oparciu o jedynie obowiązującą podstawę prawną — układ poczdamski — powinniśmy doprowadzić do traktatu pokojowego, który przyniesie naszemu narodowi zjednoczenie i zapewni wycofanie wojsk okupacyjnych.. Musimy jeszcze raz wysunąć na plan pierwszy żądanie, jakie przed paroma laty wysuwali zwolennicy jedności i pokoju. Żądanie to głosi: „Niemcy muszą wszcząć rozmowy!".**

Ukazujący się we Frankfurcie nad Menem dziennik „Die Tat" pisze: **„Uchwały rządu NRD przyjęte zostały przez cały naród niemiecki z jak największą aprobatą i ożywiły jego nadzieję na zjednoczenie Niemiec.**

Ukazujący się w **Kaiserslautern** dziennik **„Volkszeitung"** podkreśla, że uchwały rządu NRD są dla narodu niemieckiego wydarzeniem wielkiej wagi.

Wydawany przez **„Związek Niemców"** biuletyn **„Informationsdienst fuer Presse und Rundfunk"** zamieścił artykuł b. pułkownika armii niemieckiej **Webera.** W uchwałach rządu NRD — stwierdza autor artykułu — widzimy godne pochwały uczciwość i szczerość, a także oznaki siły i pewności.

Komunikat Biura Prasowego Prezydium Rady Ministrów NRD

Jak donosi agencja ADN, biuro prasowe Prezydium Rady Ministrów NRD ogłosiło komunikat następującej treści:

Prasa imperialistyczna, a przede wszystkim zachodnio-berlińska usiłuje od kilku dni, rozpowszechniając kłamstwa i oszczerstwa, wywołać wrażenie, jakoby w demokratycznym sektorze Berlina i w Niemieckiej Republice Demokratycznej należało oczekiwać nowych zamieszek. Ta systematyczna nagonka dowodzi, że monopoliści zagraniczni i krajowi oraz ich poplecznicy wewnątrz Niemiec zamierzają zorganizować nowe próby zakłócenia porządku i pokojowego budownictwa. Nie uda im się to jednak. Takie fakty, jak przeprowadzone stopniowo zniesienie stanu wyjątkowego, zwolnienie większości osób aresztowanych w związku z wydarzeniami z dnia 17 czerwca oraz przywrócenie normalnego ruchu w Berlinie z dniem 9 lipca br., świadczą o tym, że wszystkie te pogłoski pozbawione są wszelkich podstaw.

Agentury faszystowskie chciałyby rozpętać nowe prowokacje

Agencja ADN podaje dalsze fakty świadczące o tym, że agentury zachodnio-berlińskie chciałyby rozpętać nowe prowokacje w demokratycznym sektorze Berlina. 8 lipca ośrodki terrorystyczne czynne w Berlinie zachodnim zgromadziły grupy młodych bandytów, podobne do tych, jakie brały udział w prowokacji faszystowskiej z 17 czerwca. Bojówki te zgromadzono w tym celu, aby udzielić im instrukcji w sprawie dokonania nowych prowokacji. 8 lipca na **Rudolf-Wilde-platz w Schoenebergu** (sektor amerykański) w pobliżu gmachu senatu zachodnio-berlińskiego zebrało się około 150 młodych bandytów. Byli oni zaopatrzeni w transparenty z prowokacyjnymi hasłami wymierzonymi przeciwko NRD i demokratycznemu sektorowi Berlina. W tymże dniu w dzielnicy **Wedding** (sektor francuski), odbył się zlot 90 młodych bandytów, również zaopatrzonych w transparenty z prowokacyjnymi hasłami.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło reakcyjne projekty finansowe

W Zgromadzeniu Narodowym toczyła się całonocna debata nad projektami finansowymi rządu Laniela. Projekty te przewidywały podniesienie o 30 proc. podatku od konsumcji alkoholu, podwyższenie o 25 proc. opłat stemplowych, o 100 proc. — opłat paszportowych, o 5 franków na litrze — ceny benzyny i o 3 franki na litrze — ceny ropy naftowej. Ponadto rząd domagał się „specjalnych uprawnień", dających mu możność w drodze dekretów zawieszania wypłat rent inwalidzkich, zmniejszania lub cofania emerytur, redukowania wydatków na opiekę społeczną itp. Jak wiadomo, udzielanie takich uprawnień jest sprzeczne z art. 13 konstytucji.

Zgromadzenie Narodowe 314 głosami przeciwko 267 zatwierdziło wszystkie projekty finansowe rządu.

Li Syn Man planuje nowe prowokacje

Komentarz Agencji Nowych Chin

W korespondencji z **Kaesongu** z dnia 8 bm. agencja Nowych Chin pisze:

Pismo marszałka **Kim Ir Sena** i dowódcy ochotników chińskich **Peng Teh-huaia** do gen. **Clarka** przynosi nadzieję na rychłe dojście do skutku rozejmu w Korei. Pismo to przesłane zostało w chwili, gdy rokowania rozejmowe wkroczyły w trzeci rok i gdy **Li Syn Man**, korzystając z pobłażania USA, usiłuje wszelkimi sposobami storpedować rozejm.

Poważne niebezpieczeństwo storpedowania rozejmu będzie nadal istniało, jeżeli strona amerykańska nie zmieni swego pobłażliwego stanowiska wobec **Li Syn Mana.** Właśnie w momencie, gdy w **Panmundżonie** spotkali się oficerowie łącznikowi obu stron, **Robertson** odbywał swą jedenastą rozmowę z **Li Syn Manem.** Jak wynika z licznych doniesień, w **Seulu** panuje napięta atmosfera. Krążą pogłoski, że **Li Syn Man** zamierza dokonać nowych aktów sabotażu, aby uniemożliwić podpisanie rozejmu.

Według doniesień agencji amerykańskiej International News Service, plany **Li Syn Mana** przewidują: 1) „zwolnienie" przeszło 10 tysięcy jeńców chińskich internowanych na wyspie **Czedżudo,** a nie podlegających bezpośredniej repatriacji; 2) „zwolnienie" jeszcze przeszło 8 tysięcy jeńców z koreańskiej armii ludowej; 3) odmowę wycofania się ze strefy zdemilitaryzowanej po podpisaniu rozejmu.

Na wiadomość o odpowiedzi strony koreańsko - chińskiej na propozycje gen. **Clarka** południowo - koreański „minister spraw zagranicznych" oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny uprzedzić **Li Syn Mana** o podpisaniu rozejmu na trzy dni z góry, aby **Li Syn Man** mógł zastanowić się nad swoim dalszym postępowaniem. Z braku takiego zawiadomienia dojść może do „zamieszania", za które **„rząd Li Syn Mana nie będzie ponosił odpowiedzialności".**

Korespondent agencji Reutera utrzymuje, że **Li Syn Man** pragnie również „wbić klin pomiędzy Stany Zjednoczone a Wspólnotę Brytyjską". Według informacji tejże agencji, **Li Syn Man** w razie podpisania rozejmu może „rzucić na stół swą ostatnią kartę", kierując armię południowo - koreańską na północ. Sądzi on, że Stany Zjednoczone nie mogłyby sobie pozwolić na dopuszczenie do unicestwienia tej armii i musiałyby ostatecznie dopomóc jej.

Ze wszystkich tych wiadomości wynika — pisze agencja Nowych Chin — że jeżeli strona amerykańska będzie nadal pobłażała **Li Syn Manowi,** możliwe jest, że istotnie **Li Syn Man** rzuci na stół swoją ostatnią kartę, by udaremnić rozejm. Tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo obecnej sytuacji. Strona koreańsko-chińska zwróciła na to uwagę i zażądała, by strona amerykańska podjęła skuteczne kroki, które zapewniłyby przestrzeganie przez rząd i armię **Li Syn Mana** układu rozejmowego i wszystkich innych porozumień. Zachodzi pytanie, czy strona amerykańska podejmie kroki zapewniające urzeczywistnienie rozejmu, którego pragną narody całego świata, czy też będzie nadal pobłażała **Li Syn Manowi** w jego wysiłkach storpedowania rozejmu. Strona amerykańska będzie musiała odpowiedzieć na to pytanie czynami, a nie tylko słowami.

★

Agencja Reutera donosi, że w piątek 10 bm. spotkają się znów na posiedzeniu plenarnym w Panmundżonie delegacje uczestniczące w rokowaniach o rozejm w Korei.

Mianowanie przedstawiciela Szwajcarii do komisji państw neutralnych w Korei

Dr **Walter Bossi,** który podczas wojny był członkiem poselstwa szwajcarskiego w **Tokio,** mianowany został przez rząd szwajcarski doradcą politycznym z ramienia **Szwajcarii** w komisji państw neutralnych, która ma nadzorować wykonanie rozejmu w **Korei.**

Delegacja koreańska wyjechała na Festiwal

W tych dniach z Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej wyjechała do Rumunii delegacja młodzieży koreańskiej na III Światowy Kongres Młodzieży.

Kierownikiem delegacji jest wiceprzewodniczący KC Związku Koreańskiej Młodzieży Demokratycznej — **Kim Gi Su.** W skład delegacji wchodzą m. in. Bohater Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — **Ben Uk,** Bohater Pracy — maszynista **Coj Gi Ren.**

Młodzież francuska przygotowuje się do Festiwalu

Dotychczas wybrano we Francji 1.500 delegatów młodzieży na Festiwal w Bukareszcie. Francuski komitet organizacyjny Festiwalu zapowiedział wysłanie do Bukaresztu 3.000 delegatów. W XIII dzielnicy Paryża na delegatów wybrano patriotów **Duclone, Laurent i Baillot,** przebywających obecnie w więzieniu.

Wyjazd do Bukaresztu zapowiedzieli **J. P. Sartre** i **Simone de Deauvoyer.**

Młodzież austriacka walczy o swe prawa

W związku z zatwierdzeniem przez parlamentarną komisję opieki społecznej projektu ustawy o zapewnieniu młodzieży praktyk w przedsiębiorstwach, kierownictwo **Związku Wolnej Młodzieży Austriackiej** ogłosiło oświadczenie, które podkreśla, że projekt ten zapewni pracę tylko 11—15 proc. co bynajmniej nie przyczyni się do likwidacji bezrobocia wśród niej. **W chwili, gdy prawom młodzieży Austrii zadany został nowy cios** — stwierdza oświadczenie — **wzywamy całą młodzież austriacką, aby stworzyła jednolity front walki o swe prawa przeciwko rosnącemu bezrobociu.**

Wilczewski zwycięzcą I etapu Wyścigu Kolarskiego CWKS

9 bm. na stadionie W.P. nastąpiło uroczyste otwarcie III Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego CWKS — na trasie Warszawa — Lublin — Radom — Kielce — Radom — Warszawa.

Do wyścigu wystartowało 146 zawodników jadących w 25 drużynach: **AZS** — trzy zespoły, **Budowlani, Gwardia, OWKS (Lublin)** — po dwie drużyny, **KS Flota, Górnik, Kolejarz, WKS Lotnik, LZS, Spójnia, Start, OWKS (Bydgoszcz), OWKS (Kraków), OWKS (Wrocław), Unia i Włókniarz** — po jednej drużynie. **CWKS** wystawił cztery zespoły, a **ZS Stal** jedynie dwóch zawodników.

Wśród startujących znajdują się nasi najlepsi kolarze **Królak, Wilczewski i Klabiński** oraz wielu znanych szosowców m. in.: **Hadasik, Liszkiewicz, Wójcik, Wrzesiński.** Obok tych rutynowanych kolarzy startuje wielu młodych zawodników, którzy walczyć będą tak na metach poszczególnych etapów, jak i na lotnych finiszach. Na 503 kilometrowej trasie znajduje się aż 25 lotnych finiszów, co powinno wpłynąć na wzmożenie tempa wyścigu.

Po powitaniu kolarzy przez gen. **Rotkiewicza — Królak, Klabiński i Wilczewski** wciągnęli na maszt flagę zrzeszenia CWKS przy dźwiękach hymnu SFMD. Następnie honorowy starter wyścigu gen. **Rotkiewicz** dał znak rozpoczęcia wyścigu.

Kolarze ruszyli ulicami miasta do Wawra, gdzie nastąpił start ostry do I etapu **Warszawa — Lublin.**

Pierwszy etap dł. 145 km. zakończył się zwycięstwem Wilczewskiego — 3:54:35 przed Chwiendaczem i Królakiem. Drużynowo etap wygrał CWKS I.

Wyniki indywidualne:

1) Wilczewski (Unia) 3:54:35, 2) **Chwiendacz** (Górnik) 3:54:38, 3) **Królak** (CWKS I) — 3:55:05, 4) **Wójcik** (CWKS I) — 3:55:08,

Wyniki drużynowe:

1) CWKS I — 11:45:18, 2) **Włókniarz** — 11:47:40, 3) **Gwardia I** — 11:49:17, 4) **Górnik I** — 11:49:21, 5) **Unia** — 11:51:06, 6) **Gwardia II** — 11:57:12.

Druga porażka drużyny polskiej bawiącej w Rumunii

W ramach międzynarodowego turnieju piłki ręcznej kobiet zespół polski spotkał się z reprezentacją NRD, przegrywając 3:7.

Szczerbakow bije rekord Europy

Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie Zasłużony Mistrz Sportu — **Szczerbakow uzyskał w trójskoku doskonały wynik 16,12.** Wynik ten jest o 14 cm lepszy od rekordu Europy i ZSRR, ustanowionego przez Szczerbakowa na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11

TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01 wewn. 101, 8-56-94

ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-52-51, wewn. 65

SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". Przed Państw. Wyodrębnione

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na plan zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-17945

W dniu Święta Ludowej Albanii

Naród albański buduje nowe życie

Rolnik posługujący się sochą, analfabetyzm obejmujący 85 proc. ludności, ani jednej wyższej uczelni, ani jednego kilometra linii kolejowej, zaledwie osiem szpitali. Oto Albania króla Zogu i kliki obszarników.

W latach przedwojennych mówiło się o Albanii — kraj półdzikich górali, kraj garstki feudałów i niesłychanej nędzy ludu albańskiego.

Dziś są to jedynie koszmarne wspomnienia. Dziś wolny naród albański idzie drogą postępu i pokoju milowymi krokami naprzód.

Naród albański, którego historię znaczą cierpienia i walka o wolność i niezależność z faszystowskimi okupantami, zdradziecką kliką feudałów i kapitalistów — obchodzi w dniu 10 lipca dziesiątą rocznicę powstania armii albańskiej.

W dniu tym, **w 1943 roku dzięki wielkim wysiłkom Albańskiej Partii Komunistycznej i przywódcy narodu albańskiego tow. Enver Hodży, dzięki bohaterskiej postawie ludu albańskiego, powstała Albańska Armia Narodowo-Wyzwoleńcza. W dniu tym, każdego roku naród albański wyraża swą głęboką wdzięczność dla swej bohaterskiej Partii, dla Związku Radzieckiego, którego wspaniałe zwycięstwo nad hitleryzmem urzeczywistniło wiekowe marzenia ludu albańskiego — wyzwolenie kraju z niewoli narodowej i społecznej.**

Powstanie Armii Ludowej było jednym z wielkich zwycięstw narodu albańskiego. Dzięki pomocy Armii Radzieckiej, Armia Narodowo-Wyzwoleńcza pod koniec listopada 1944 r. oswobodziła cały kraj.

Po raz pierwszy w swej historii Albania była wolna. Wolna od obcych najeźdźców i rodzimych wyzyskiwaczy. W Ludowej Albanii zrodziło się nowe życie. Albania weszła na drogę pokojowego, socjalistycznego budownictwa, na drogę uprzemysłowienia, na drogę wszechstronnego rozwoju. Chłop albański otrzymał żelazny pług — a w ślad za nim wieś albańska ujrzała traktor.

Na zdjęciu: budowa nowych bloków mieszkalnych w stolicy Albanii — Tiranie.

Ile zdziałać może niezłomna wola wyzwolonego ludu, jego wiara w słuszną sprawę i ofiarna praca — pokazują to ogromne przemiany zachodzące dziś w Albanii.

Albania tonie w rusztowaniach nowych budów. Pną się w górę jasne hale nowoczesnych zakładów przemysłowych. Wyrastają gmachy nowych szkół i szpitali. Do miast i wsi doprowadza się przewody elektryczne, linie kolejowe i szosy.

Pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej Albanii na lata 1951—1955 uchwalony z inicjatywy Albańskiej Partii Pracy przeobraża zacofaną gospodarczo Albanię w kwitnący kraj przemysłowo-rolniczy, kraj technicznie wyposażonej gospodarki wiejskiej, kraj rozwijającej się kultury.

Uruchomiono wielką elektrownię wodną im. **W. I. Lenina,** buduje się nową elektrownię na rzece **Mati,** zbudowano potężny kombinat włókienniczy im. **J. W. Stalina.** Buduje się wielką rafinerię nafty w **Cirriku.** W **Elbasanie** zbudowano pierwszy w republice kombinat obróbki drzewa. Buduje się nowe zakłady metalurgiczne, które dadzą wysokogatunkową stal wszystkim gałęziom albańskiej gospodarki narodowej.

Uprzemysłowienie Albanii stało się możliwe dzięki bezinteresownej pomocy ZSRR. Kraj radziecki zaopatruje Albanię w nowoczesny sprzęt techniczny, surowce, pomaga narodowi albańskiemu w budowaniu podstaw socjalizmu.

Ofiarna praca stachanowców Związku Radzieckiego jest wielką skarbnicą, z której młoda klasa robotnicza Albanii nieustannie czerpie cenne doświadczenia. Cała republika zna nazwiska **Halila Kraja,** który jako pierwszy zastosował szybkościowe skrawanie metalu według metody radzieckiego racjonalizatora — **P. Bykowa,** murarza — **Nikoły Negriego,** który zastosował metodę szybkościowego układania cegieł, wzorując się na radzieckim stachanowcu **Kulikowie.**

Z każdym rokiem wzrasta w Albanii ilość spółdzielni rolniczych, które swymi sukcesami demonstrują wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Pracujący chłopi Albanii coraz bardziej przekonują się o tym, że tylko zespołowa gospodarka zapewnia szybki rozwój sił wytwórczych rolnictwa, umożliwia wykorzystanie nowoczesnego sprzętu technicznego i wzrost dobrobytu mas chłopskich.

Wraz ze wzrostem przemysłu i gospodarki wiejskiej szybko rozwija się nowa kultura albańska. W latach władzy ludowej Albania pokryła się siecią szkół, których liczba przekroczyła 2.500. W kraju wprowadzono obowiązkowe bezpłatne nauczanie. Otwarto pięć wyższych uczelni. W Tiranie działa pierwszy w Albanii Instytut Naukowo-Badawczy.

W jednym z numerów, gazeta **„Rinia"**, organ **Związku Młodzieży Pracującej Albanii,** wydrukowała ciekawy reportaż o jednej ze szkół południowej Albanii: **„Co się z wami stanie za 10 lat? zapytano grupę uczniów. 20 spośród nich odpowiedziało: „Zostaniemy inżynierami".** Trzech innych odpowiedziało, że będą lotnikami, a 10 nauczycielami.

Władza ludowa zapewniła młodzieży albańskiej radość pracy i życia. Nigdy jeszcze młodzież albańska nie miała tak pewnej i bezpiecznej przyszłości.

Młodzież albańska wychowywana pod kierownictwem **Partii i Związku Młodzieży Pracującej Albanii** wywiązuje się zwycięsko z zadań, które są jej powierzone. Wzorem dla młodego pokolenia albańskiego są dziś młodzi przodownicy pracy i racjonalizatorzy jak **Ndrek Pitenz, Simoui, Sotiro Fotoni** i **Serveta Mezini.**

Wrogowie narodu albańskiego i całej ludzkości — imperialiści amerykańscy i titowscy bandyci z Belgradu, greccy monarchofaszyści i włoscy neofaszyści, nikczemni, sługusi imperialistów nie mogą pogodzić się z faktem istnienia wolnej Ludowej Republiki Albańskiej, z tym faktem, że Albania jest dziś wolnym krajem obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Stale organizują oni prowokacje na granicach Albanii, szkalują młodą republikę, knują zaborcze plany, zawierają tajne umowy skierowane przeciwko Albanii.

Naród albański ma jedną odpowiedź podżegaczom wojennym — wzmaga swoją czujność, jeszcze bardziej skupia się wokół Partii, jeszcze usilniej pracuje dla wzmocnienia obozu pokoju, którego ogniwem jest Albania.

Bohaterska armia albańska, która powstała 10 lat temu, ściśle zespolona z narodem, zahartowana w ogniu walki wyzwoleńczej i wychowana w duchu stalinowskiej nauki wojennej jest zawsze gotowa bronić Ojczyzny i narodu przed niebezpieczeństwem.

Masy pracujące Albanii skupione wokół **Partii Pracy** i swego wodza **Envera Hodży,** opierając się na bezinteresownej pomocy **Związku Radzieckiego,** na współpracy z bratnimi krajami demokracji ludowej mnożą swe sukcesy w budownictwie socjalizmu.

„Naród albański — mówi Enver Hodża — **z największą wiernością strzec będzie miłości do Związku Radzieckiego i kierując się nieśmiertelnymi ideami Stalina, kroczyć będzie niezłomnie naprzód, do nowych zwycięstw".**

H. KAWKA